



*„Siej kwiaty wzdłuż gościńca życia Twego,
bowiem tą drogą już nigdy wracać nie będziesz”.*

Przesłanie

„A ja się na zło, które mnie otacza, nie zgadzam! Nie zgadzam się na świat, w którym silny pogardza słabością i bezkarnie pożera słabszego. W którym handlarze bronią mają szansę rządzić całym światem i prowokować wojny, dzięki którym rośnie ich bogactwo i władza. W którym fałszerze historii deformują prawdę, a płatni najemnicy słowa niewolą naszą świadomość. W którym zbrodniarze i zdrajcy w dostojnych pozach wspinają się na cokoły pomników. W których przestępcy wymierzają sprawiedliwość, orzekając o karze i winie niewinnych, a do przewodzenia narodom nie potrzebne są serca i głowy.”

„Czy to koniec? Nie. Bo chociaż po nas może nastąpić potop, ten świat jest cały nasz. Nasza jest teraźniejszość, przeszłość i przyszłość, gdyż czasu jego trwania nie da się podzielić. Nie ja jedna pragnę mocno, by nasz świat przed potopem uchronić”.

„Nie jesteśmy jednak bezsilni. Możemy zawołać: My żywi, stańmy do apelu! Nas, którzy nie wyrażamy zgody na zło, jest znacznie więcej niż tych którzy

zło czynią. Odróżniamy się od nich postawą wobec życia, budzimy w sobie wzajemne zaufanie. Szukamy siebie wśród innych. Nie musimy liczyć, ilu nas jest, ani się organizować. Niech każdy zgodnie ze swoją intuicją, usposobieniem, temperamentem i sposobem działania przyłączy się do wielkiej rzeszy tych, którzy przeciw złu protestują. Niech każdy po swojemu dobrym słowem i dobrym czynem swój protest wyraża. Czasem wystarczy, gdy zrobisz to sam, a czasem przywołaj do pomocy innych. Nie zawiodą, bo są wszędzie. W milczeniu i ciszy gromadzą się pokłady dobra.”

„Nasze czasy wymagają również, jak mówił Jan Paweł II, ludzi sumienia, zdolnych odróżniać dobro od zła i opowiadać się po właściwej stronie.

Żyjemy w czasach zorganizowanego zła i możemy stanąć wobec zagrożenia dalszego istnienia kultury europejskiej. Zamierzałam, myśląc o historii Polski i dziejach jej obrońców chroniących podstawowe wartości kultury europejskiej, zakończyć książkę patetycznie: „Twierdzą nam będzie każdy próg”. Współczesność nie jest jednak patetycz-

na. A wobec różnorodności form przemocy, atakujących każdą zorganizowaną wspólnotę, człowiek może być czasem pozostawiany sam sobie i zdany wyłącznie na własne decyzje i siły.”

„Siej kwiaty wzdłuż gościńca życia Twego, bowiem tą drogą już nigdy wracać nie będziesz”. Może to naiwne, ale aktualne i dziś. Z tego, co posiejesz, coś zakiełkuje, kiedyś coś komuś (nie wiesz kiedy i komu) wyrośnie. Uzupełniłabym jednak tę naiwne wdzięczną sentencję wyzuta z naiwności myślą starej kobiety: „Siej! Ale zanim to zrobisz, sprawdź dokładnie, czy ziarno nie jest zmieszane z chwastem”. O nic więcej nie chodzi, tylko o realizację dobra i prawdy. Zależy to od każdego z nas – bądźmy dobrymi, a czasy będą dobre”

Warszawa, styczeń 2004
Fragmety rozdziału z książki
„Głowy hydry”
Anny Pawelczyńskiej.
Emerytowanej profesor
socjologii.
Łączniczka AK. Więzień
Pawiaka, Auschwitz-Birkenau,
Flossenburgu, Zeiss-Ikon.

W numerze między innymi:

- 3. Systematyczny rozwój wareckiego ZUK-u Piotr Bieńkowski
- 4. Wystąpienie J.Ch.Czachowskiego-”Weller7” J.Ch.Czachowski
- 6. Kanonizacja JP II i Jana XXIII- zbiorowe
- 8. Otwarcie Muzeum z Ambasadorem USA Info Muzeum
- 9. Dawnych wspomnień czar Tadeusz Kulawik
- 13. Patron Piotr Wysocki zobowiązuje Adam Dąbrowski
Dariusz Kossakowski

Temat numeru:

BÓG, HONOR, OJCZYZNA DEUS, HONOR, PATRIA

Dlaczego nie Saski...?

Wolny Naród w wolnej Ojczyźnie czci swoich bohaterów a nie tych, którzy doprowadzili ją do udręki zniszczenia i likwidacji

Wolny Naród w wolnej Ojczyźnie czci swoich bohaterów a nie tych którzy doprowadzili ją do udręki zniszczenia i likwidacji.

W odpowiedzi na artykuł Pana Władysława Gwardysa **DLACZEGO NIE SASKI? podam moje argumenty dlaczego tak nie powinien się nazywać.**

Zacznę od próby wyjaśnienia co to za miejsce.

Z zapisów które znalazłam o tym miejscu wynika że już w 1603 roku znajdowała się jedna z 6 wareckich kaplic i kościołów - Kaplica św. Leonarda i była filią kościoła parafialnego. Natomiast w roku 1630 była jedną z 7 kaplic i kościołów, ponieważ doszła (drewniana) kaplica franciszkańska. W tym też roku kaplica św. Leonarda - spaliła się i pobudowano nową - stała w Nowym Mieście [dziś skwer koło kościoła franciszkańskiego], była filią kościoła parafialnego. Na ręce wizytatora, biskupa Macieja Łubińskiego złożono skargę na

franciszkanów, którzy postawili kaplicę i rozpoczęli budowę kościoła zmniejszając dochody parafii (murowany stanął w 1635 r.). Z roku 1646 znalazłam informację, że Kaplicę św. Leonarda uposażył Marcin Kowalik, obywatel warecki. Natomiast lustracja z roku 1660 podaje, że w Warce było 7 kościołów i wymieniony jest też Kościół św. Lenarta (Leonarda).

W jednym z opracowań znalazłam plan części Warki z wyznaczonymi ulicami do brukowania, na którym już nie ma Kościoła ni Kaplicy tylko w tym miejscu jest plac musztry. W Warce w którymś momencie pojawiły się koszary - ale nie dotarłam w jakim okresie. Wspominane są z okresu przed Powstaniem Listopadowym, ale też są palone w czasie Powstania Styczniowego. To tyle co udało mi się wyszukać o tym miejscu.

A teraz - dlaczego nie Saski.

ciąg dalszy na str. 2

Lata rządów królów polskich z Saksonii to okres od 1697 do 1763 roku. Byli to August II Mocny i jego syn August III.

Wybór władcy saksońskiego na tron Rzeczypospolitej spowodował połączenie obu państw unią personalną. Powiązanie silnej ekonomicznie Saksonii z ludną i dysponującą silną armią Rzeczypospolitą mogło przynieść korzyści obu państwom. Stało się jednak inaczej, ponieważ między nimi istniały zbyt duże różnice.

Za panowania króla Augusta II Sasa Rzeczypospolita została spustoszona przez obce wojska, nastąpił drugi najazd szwedzki pod wodzą Karola XII tzw. wojna północna (1700-1721). Choć Rzeczypospolita nie brała udziału w wojnie to działania wojenne między królem szwedzkim a wojskami saskimi toczyły się głównie na ziemiach polskich. Więcej szczegółów o tym okresie podałam w artykule w numerze 6/2013. Należy podkreślić, że król August II Mocny bardziej dbał o interesy swojej Saksonii i swojej dynastii niż o dobro Rzeczypospolitej. Pod naciskiem szwedzkim został zmuszony do rezygnacji z tronu polskiego i zgodził się na uznanie królem polskim Stanisława Leszczyńskiego.

Po zwycięstwie Rosji nad Szwecją tron polski ponownie objął August II. Stało się to w oparciu o pomoc wojsk rosyjskich. Za jego panowania nastąpiło dalsze uzależnienie Polski od państw sąsiednich. Za jego panowania obył się w 1717 r., pod naciskiem wojsk rosyjskich, „sejm niemy” m.in. ograniczający liczbę całego wojska do 24 tys. Faktycznie staliśmy się protektorem Rosji, nie tracąc niepodległości, ale tracąc suwerenność. Z tamtego okresu jest porzekadło „Kurica nie ptica, Polska nie zagranica”. W roku 1732 Rosja, Prusy i Austria zawarły układ zwany traktatem „trzech czarnych orłów”, w którym (w sprawach dotyczących Polski) zobowiązywały się do wspólnego decydowania.

Na naszym terenie zniszczenia wojenne doprowadziły do upadku warzenia piwa w Warce, a to niszczyło miasto. Podobnie było z kluczem Konarskim – gdy Arcybiskup prymas Michał Radziejowski ustanowił dożywocie na kluczu Konarskim dla archidiacona gnieźnieńskiego Stanisława Lipskiego a było to w okresie, gdy trwała wojna o tron między Stanisławem Leszczyńskim wspieranym przez Szweda Karola XII, a Augustem II wspieranym przez Rosję. Będąc zwolennikiem króla Leszczyńskiego, po objęciu władzy przez Augusta II, wojska rosyjskie spustoszyły mu i obróciły w niwecz wszystkie jego dobra dziedziczne i dzierżawione, tak, że pozostał prawie bez dochodów. Najprawdopodobniej klucz Konarski też był spustoszony, co

może pośrednio potwierdzać zapis w kronice parafii Wrociszew.



Pan W. Gwardys w swym opracowaniu dla PTTK o Wrociszewie tak pisał - „W latach wojny północnej w rejonie Warki kwaterowały wojska saskie niosąc pożary i zniszczenia, a w połowie roku 1703 zastąpiły je wojska szwedzkie, grabiąc dobra materialne i nakładając kontrybucje. Ksiądz Szymon Strykowski zanotował, że w roku 1733 w czasie bezkrólestwa po Augustu II, kwaterowało w Warce i okolicy wojsko polskie „pod panem wojewodą kijowskim” w liczbie 8000 ludzi, a następnie wkroczyły wojska saskie, które natychmiast rozpoczęły rabunek”

Po śmierci Augusta II Mocnego królem został Stanisław Leszczyński, który planował przeprowadzenie licznych reform, m.in. stworzenie stutysięcznej armii, reformę pracy sejmiku. Naruszało to interesy sąsiadów, którzy postanowili interweniować. Wykorzystując swoje wpływy i dając poparcie synowi Augusta Mocnego, doprowadziły, że w roku 1736 sejm zatwierdził koronację Augusta III i był to za jego panowania jedyny sejm, który zakończył się podjęciem uchwał.

Jego rządy były okresem wyjątkowego bezładu i niemocy władzy państwowej. Sejmy były zrywane, posłowie „kupowani” przez obce mocarstwa, a kraj podzielony na dwa stronnictwa, które wzajemnie uniemożliwiały sobie przejęcie władzy. Rządy saskie nasiliły kryzys państwa. Rzeczypospolita z państwa silnego, stała się krajem o ograniczonej suwerenności, w pełni zależnym od sąsiadów.

Oprócz klęsk politycznych, nastąpiło zahamowanie rozwoju gospodarczego. Spadła wydajność rolnictwa, a to pociągało za sobą rozwarstwienie majątkowe społeczeństwa. Rządy Sasów są jedną z głównych przyczyn upadku Rzeczypospolitej. W tym czasie nie przeprowadzono żadnych większych reform ustrojowych,

ekonomicznych czy oświatowych. Sąsiedzi zaś wobec stworzonych

w naród zarodki nowych idei i w prometejskim wysiłku usiłowali

możliwości coraz częściej ingerowali w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej.

„August III. w przeciwstawieniu do ojca daleki od niemoralności w polityce i życiu prywatnym nie frymarczył całością Rzpltej ale też nie interesował się jej losami ciężar rządów oddając w ręce faworytów Sułkowskiego potem Brühla który rozdawnictwem urzędów i królewskich zjednywał sobie w Polsce popleczników. Panowanie tego króla na pozór przedstawia obraz absolutnej nicości politycznej wegetacji ogółu intryg i kłótni magnackich chronicznego zrywania sejmów z których w ciągu całego panowania jeden tylko doszedł do skutku przedewszystkiem zaś systematycznego gwałcenia suwerenności Rzpltej przez państwa postronne.

Wśród targających Europą burz wojennych pozostawała Polska z imienia neutralną naprawdę była „karczmą zajezdną” służąc stronom wojującym za teren przemarszów i inkwaterunków przedmiot grabieży gwałtów i eksploatacji gospodarczej. Wojska rosyjskie ciągnęły przez ziemie polskie 1738—39 przeciw Turcji 1748 przeciw Francji w czasie wojny siedmioletniej uczyniły z nich stały punkt oparcia. Fryderyk II. wysyłał do Wielkopolski swe oddziały które staczały tam z Rosjanami formalne bitwy zalewał kraj fałszywą monetą po zawarciu zaś pokoju hubertsburckiego wywoził masowo żywność bydło i kolonistów dla odbudowy swych zniszczonych prowincyj. Społeczeństwo trwało wobec tego w bierności zdobywając się tylko na bładanie i bezsilne protesty.

Przy głębszym atoli wejrzeniu obraz okazuje się mniej beznadziejnym. Niepodobna ujmować całej epoki Augusta III. jako jednego obrazu upadku. Zacofanej pogrążonej w bezładzie masie przeciwstawia się wysiłek garstki reformatorów którzy rzucali

przeznaczenie jego nakierować na inne tory. Pod powierzchnią dnia codziennego kiełkowały trzy wielkie zjawiska: odrodzenie kultury umysłowej prąd reformatorski rozbudzenie zmysłu niepodległości narodowej. Dzięki reformom Konarskiego Polska weszła znów w kontakt z kulturą Zachodu.”(z Encyklopedii Gutenberga -2008)

Stanisław Konarski (przyjaciel króla Stanisława Leszczyńskiego), który w 1740 roku założył w Warszawie Collegium Nobilium (ośmioletnią szkołę z internatem dla synów bogatej szlachty). Za przykładem pijarów powstawały szkoły jezuickie, „i w ciągu jednego pokolenia podniosło się szkolnictwo polskie tak wysoko, że stało się najlepszym w całej Europie,„

Te wszystkie przytoczone fakty potwierdzają moją wizję, że nie możemy pozostawić nazwy „Ogród Saski”. Ja jestem za nadaniem temu miejscu nazwy związanej z naszą najbardziej zepchniętą w niepamięć historią, która na szczęście wychodzi z ukrycia wbrew wielu, chcącym ją tam zatrzymać.

Mamy w Warce wielu swoich bohaterów przeszłości, upamiętnionych w najróżniejszy sposób, ale nie mamy żadnego materialnego odniesienia do współczesnej historii, a powinniśmy pozostawić znak następnym pokoleniom, że ją znaliśmy i upamiętniliśmy. Dlatego uważam, że stara nazwa Ogród Saski winna być zastąpiona nazwą „Ogród Witolda Pileckiego” lub „Skwer Witolda Pileckiego” – bohatera, który jest kwintesencją najlepszych cech naszego Narodu. Jego życiorys to gotowy program wychowawczy. Drukowaliśmy o nim artykuł historyka – Jarosława Szarka w NEW 6/2012.

Ktoś powie – a w Warszawie jest Ogród Saski.

Więc odpowiem, jego historia jest inna. To nie Warszawiacy stworzyli go w ramach wdzięczności dla Sasów. To August II Mocny założył go pierwotnie jako ogród przypałacowy i w roku 1727 udostępnił wszystkim mieszkańcom Warszawy.

Słusznie zdaje się więc obrażać sytuację Polski Wacław Potocki w swoim wierszu:

„Nierządem Polska stoi”

*Nierządem, powiedział ktoś
dawno, Polska stoi;
Gdyby dziś pojrzał z grobu po
ojczyźnie swojej,
Zawołałby co garła: Wracam
znowu, skądem,
Żeby tak srogim z Polską nie
ginął nierządem!
Co rok to nowe prawa i
konstytucyje,
Ale właśnie w tej wadze jako
minucyje:*

*Póty leżą na stole, póty nam się
zdzadzą,*

*Póki astrologowie inszych nie
wydadzą,*

*Dalej w kąć albo małym
dzieciom dla zabawy*

*Założyłby naszymi Sukiennice
prawy.*

*Nikt nie słucha, żaden się nie
ogląda na nie,*

*Szlachta tylko uboga i biedni
ziemianie,*

*Którzy się na dziesiątej
opierają części,*

*I to ledwie, tak inszy stan Polskę
zagaęści.*

*Mądry, možny albo kto dostąpił
honoru,*

*Księżstwa, grabstwa - ten wolen;
niechajże poboru*

*Szlachcic który nie odda
- zaraz mu po szlasku*

*Pozwy, egzekucyje ślą na onym
kąsku,*

Że niejeden, niestetyż,

*z serdecznym dziś płaczem
Z dziatkami cudze kąty pociera
tulaczem*

Danuta Sadowska

**Na postawie ogólnie
dostępnych publikacji**

P.S.

Po napisaniu tego artykułu otrzymałam informację i książkę R. Matyjasa „Powiat grójecki w okresie drugiej Rzeczypospolitej”, w której podano, że w Archiwum Akt Nowych w Grodzisku Mazowieckim znajduje się dokument z dnia 19 marca 1932 r. o tym, że Rada Przyboczna w Warce postanowiła nazwać imieniem Marszałka ogród miejski położoną przy ulicy Franciszkańskiej, Cmentarnej i Koziej.

Więc można zmienić nazwę „ogród saski” przywracając przedwojenną nazwę „Ogród Marszałka Józefa Piłsudskiego”. Towarzystwo Miłośników Miasta Warki wystąpiło do Archiwum o wydanie kserokopii tego dokumentu.

D.S.

Systematyczny rozwój wareckiego ZUK-u

W lipcu 2010 r. Zakład Usług Komunalnych w Warce został przekształcony z zakładu budżetowego gminy w spółkę prawa handlowego. Nowy Burmistrz Warki Dariusz Gizka zastał Spółkę z dużym deficytem finansowym. Niezwłoczne decyzje Burmistrza działającego jako Zgromadzenie Wspólników o powołaniu nowej rady nadzorczej i zarządu Spółki, jak pokazał późniejszy czas, były bardzo trafne. Działania naprawcze polegające na restrukturyzacji i reorganizacji struktury zarządzania firmą podejmowane przez Prezesa Romana Korczaka od początku roku 2011 zaczęły przynosić wymierne efekty wyprowadzając Zakład na prostą. Przez tych kilka lat ZUK dołożył wszelkich starań w celu ugruntowania swojej pozycji. Jednak aby nie spocząć na laurach poczynił równocześnie szereg kroków zmierzających do ustawicznego rozwoju.

Najbardziej doniosłym osiągnięciem było przeprowadzenie całkowicie samodzielnie przebudowy kotłowni i sieci ciepłowniczych z węzłami ciepłymi na dwóch łudnych, bo w sumie czterech tysięcy osiedlach 35-lecia i Książąt Mazowieckich. Analizy techniczno-ekonomiczne wykazały jednoznacznie, że realizacja projektu tej długo wyczekiwanej modernizacji przyczyni się do zwiększenia sprawności procesu grzewczego, zmniejszenia ilości spalanej energii, a więc do poprawy efektywności energetycznej i redukcji emisji zanieczyszczeń, przez co wpływ na środowisko będzie niezmiernie pozytywny. Z tym generalnym remontem nie można było dłużej czekać, gdyż poprzednia instalacja kotłowni była bardzo przestarzała, a przez to mocno awaryjna i w dodatku niezmiernie energochłonna.

Prace budowlane związane z realizacją inwestycji zakończono w marcu br. obejmowały kilka obszarów. Przede wszystkim zbudowano sieć ciepłowniczą z rur preizolowanych o długości około 2400 metrów. Stara technologia podawała ciepło z kotłowni wprost do grzejników w każdym z mieszkań, a teraz przesyła ciepło odbywa się siecią dwuprzewodową rurami charakteryzującymi się bardzo małym współczynnikiem przewodności cieplnej, czyli o minimalnych stratach przesyłowych, do kompaktowych węzłów ciepłych, w każdym z bloków, sterowanych automatycznie według potrzeb poszczególnego budynku.

Przebudowie uległy 32 dotychczasowe węzły ciepłe a wybudowano 6 nowych. Wszystkie

te węzły wyposażone są w kompaktowe wymienniki ciepła dla potrzeb centralnego ogrzewania i podgrzewania ciepłej wody. Ponadto przeobrażeniu uległa kotłownia gazowa, w tym instalacja dwóch nowych kotłów gazowych wyposażonych w palniki o modulowanej i optymalizowanej pracy oraz ekonomizery kondensujące. Te ostatnie są wymiennikami wykorzystującymi ciepło spalin gazowych przed wydostaniem się ich przez komin do atmosfery do dodatkowego wstępnego podgrzania medium powrotnego z sieci, a tym samym zwiększające sprawność procesu do 98 %. Co więcej kotłownia wyposażona jest w wysokiej klasy urządzenia i układy do sterowania automatycznego.

Jeden z węzłów ciepłych po modernizacji. Fot. ZUK.



W inwestycji tej mieliśmy też do czynienia z często poruszanymi w środkach masowego przekazu odnawialnymi źródłami energii albowiem została wybudowana instalacja solarna dla potrzeb ciepłej wody użytkowanej w budynku administracyjnym. Oprócz tego zamontowany został system monitoringu, który w bezprzewodowy sposób przesyła dane (Wi-Fi) dotyczące pracy kotłów i węzłów. Skupia on takie dane jak temperatura, ciśnienie, przepływ, ilość pobranego ciepła i zużytego gazu. Na wszystkich blokach obu osiedli mieszkaniowych znajdują się urządzenia nadawcze wraz z antenami transmitującymi online sygnał zawierający bieżącą charakterystykę pracy urządzeń. System automatyki nadzoru nad pracą wszystkich urządzeń kotłowni na bieżąco, w razie potrzeby, wygeneruje raporty dzienne i tygodniowe o ewentualnych awariach lub przekroczeniach norm, samemu wskazując gdzie pojawiły się nieprawidłowości. Dzięki temu operator znajdujący się w Centrum Monitoringu Kotłowni i Węzłów Ciepłych ma pełną i aktualną wiedzę o pracy kotłowni i węzłów ciepłych. A propos

Centrum Monitoringu. Na jego potrzeby zaadaptowano i wyposażono główne pomieszczenie w budynku biurowym kompleksu kotłowni. Znajdujący się w nim operator w Centrum Monitoringu wyposażony jest dodatkowo w duży 50 calowy ekran, na którym obserwuje na bieżąco kolorowe schematy poszczególnych systemów i w razie konieczności wysła ekipę konserwatorów dokładnie w sygnalizowane przez elektroniczną monitoringu miejsce.

Niejako odrębnym, acz związanym ściśle z modernizacją wyzwaniem było opracowanie obszernej dokumentacji do wniosków o dofinansowanie tego wielkiego zamierzenia pożyczkami od instytucji finansowych. ZUK otrzymał dwie takie pożyczki: z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz z Banku Go-

spodarstwa Krajowego w ramach inicjatywy JESSICA. Wartość robót inwestycyjnych wyniosła 8.183.090,04 zł z czego ZUK z własnych środków wyasygnował 1.678.746,75 zł. Zgodnie z harmonogramem prac modernizacji pierwsze ciepło popłynęło we wrześniu 2013 roku, a godnym uwagi jest fakt, że inwestycja modernizacji całej kotłowni i wszystkich 38-miu węzłów ciepłych oraz sieci ciepłowniczej była prowadzona bez wyłączeń dostaw ciepła dla mieszkańców.

Inwestycja ta spotkała się z uznaniem i wyróżnieniem Mazowieckiej Agencji Energetycznej, która zorganizowała w ramach międzynarodowego projektu Regional Energy Concepts (CEP-REC) konkurs na najlepsze rozwiązanie energetyczne na Mazowszu. Decyzją jury konkursu w kategorii Efektywność energetyczna w przedsiębiorstwach i instytucjach publicznych zwyciężył właśnie ZUK pozostawiając w pokonanym polu wielce znaczących rywali do tej nagrody, jak m.in. Urząd Miasta Stołecznego Warszawy.

Dyplom przyznany ZUK-owi przez MAE.

ZUK jest aktywny też na innych polach. Od połowy zeszłego roku cała Polska zmagająca się z problematyką nowej ustawy śmieciowej i wymogami jakie stawia ona nie tylko gminom, ale i firmom zajmującym się wywozem odpadów komunalnych. W związku z tym niemałym wyzwaniem było przystąpienie do przetargu na odbiór śmieci od mieszkańców wareckiej gminy, a szczególnie jego pomyślne rozstrzygnięcie. Największy pracodawca w Warce wygrał tę rywalizację z prężnymi i o wiele większymi firmami dzięki zaangażowaniu szeregu osób na czele z Prezesem Korczakiem, który umiejętnie i z wyczuciem „wstrzelił się” w odpowiednią stawkę zamówienia publicznego rozpisane przez Międzygminny Związek „Natura” w Grójcu. Dzięki temu posunięciu przez trzy najbliższe lata mieszkańcy mają zapewnione pieczołowite wykonywanie usługi wywozu śmieci, a kilkudziesięciu pracowników ZUKu spokojną głowę o miejsce swojego zatrudnienia.

Innym przykładem nieustannego progresu ZUKu niech będzie choćby to, że na przestrzeni tych ostatnich kilku lat, do już istniejącego parku maszyn i samochodów, zostały dołączone kolejne cztery pojazdy: Fiat Ducato służący do rozwożenia butli z gazem i prac remontowych, śmieciarka Selecto, szambiarzka DAF i wywrotka Renault Kerax. Nie przyszło to lekko, ponieważ spłata wziętych w leasing wcześniejszych pojazdów przypadła właśnie na okres po 2010 roku.

ZUK nie poprzestaje jednak tylko na tym co użyteczne, przydatne, czy niezbędne. Niebagatelna jest też estetyka otaczającej nas przestrzeni dająca wrażenie ładu i czyniąca codzienne życie przyjemniejszym. Dlatego też realizowane są liczne nasadzenia drzew, krzewów i kwiatów, które obok posprzątanymi ulic, skwerów i placów mają kojący wpływ na wzrok osób miejscowych i przyjezdnych. Zwłaszcza ci ostatni, którzy mieli styczność z Warką w przeszłości dostrzegają zachodzące w tej mierze zmiany. To zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż stale mieszkając w jednym miejscu nie zawsze dostrzega się zmiany zachodzące w sposób ewolucyjny. Dodatkowo ZUK na własny koszt dokonuje licznych napraw, remontów, przyłączy oraz w miarę możliwości wspiera i sponsoruje aktywność kulturalną i sportową gminnych instytucji i klubów, jak np. Dworek na Długiej, CeSiR, czy KS Pułaski.

Dewiza solidności i rzetelności obowiązująca w wareckim Zakładzie Usług Komunalnych połączona z kompetencją jego szefostwa i pracowitością załogi sprawiła, że firma szybko zyskała nimb stabilnego i liczącego się partnera dla urzędów, instytucji i innych przedsiębiorstw oraz niezmiennie i wytrwale utrzymuje tę pozycję, czego dowodem jest mocna i stabilna sytuacja finansowa, wzrastająca liczba kontrahentów, a także otrzymywane prestiżowe nagrody i wyrażane zewsząd słowa uznania.

Piotr Bieńkowski



Wystąpienie Jana Chryzostoma Czachowskiego podczas uroczystości 70-lecia operacji zrzutowej „Weller 7” w lesie w pobliżu m. Paprotni w dniu 26.04.2014r.



We wrześniu 1939r. Polska została napadnięta/ przy obojętnej postawie cywilizowanych demokracji Zachodu/ przez wojska Niemiec, Rosji w bolszewickim wydaniu oraz Słowacji.

Wojnę obronną w 1939r. przegraliśmy przede wszystkim dlatego, że nasi sojusznicy Anglia i Francja nie zrealizowali zobowiązań sojuszniczych. Polska w tej wojnie walczyła osamotniona - została zdradzona przez naszych sojuszników Anglię i Francję (nie pierwszy raz w dziejach naszej Ojczyzny).

Terytorium Rzeczypospolitej znalazło się jednocześnie pod dwiema okrutnymi okupacjami – niemiecką i rosyjską. Państwo Polskie przestało istnieć, ale został Naród Niezłomny. Rozpoczęła się organizacja struktur Polskiego Państwa Podziemnego, rozpoczęto budowę głównego atrybutu każdego państwa - siły zbrojnej – największej armii podziemnej w dziejach świata – najpierw pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski, przekształconej w Związek Walki Zbrojnej, a potem w Armię Krajową. Rosnąca w siłę podziemna dobrze zorganizowana armia, potrzebowała coraz większej liczby oficerów - wysokiej klasy specjalistów, potrzebowała różnego rodzaju uzbrojenia i sprzętu. Tajna brytyjska formacja p.n Kierownictwo Specjalnych Operacji (SOE) oraz Oddział VI Specjalny przy Sztabie Naczelnego Wodza gen. broni Władysława Sikorskiego zorganizowali przerzut do Polski drogą lotniczą (najpierw od 1941r. z Anglii, a od roku 1943 z Włoch) 316 skoczków „cichociemnych” – wysokiej klasy specjalistów wojskowych oraz uzbrojenia (broń palna, amunicja, materiały wybuchowe, radiostacje itp.) W okresie między 15.02.1941r. a 26.12.1944r. wykonano do Polski 868 operacji (lotów) i dokonano 485 zrzutów, dostarczając 670 ton sprzętu wojskowego łącznie z zaopatrzeniem materiałowym Powstania Warszawskiego. Była to ilość znikoma, skoro Francja i Jugosławia otrzymały po 10 tysięcy ton sprzętu wojskowego. Dlaczego? Odpowiedź prosta. Zachodni Alianci ponownie nas zdradzili realizując umowy Jałtańskie pozostawili Polskę w rosyjskiej strefie interesów (Nasi niby sprzymierzeńcy Alianci zachodni

obawiali się, że sprzęt zrzucony do Polski zostanie wykorzystany do walki w obronie Ojczyzny z wrogiem okupacyjną Armią Czerwoną. Byli więc wiernymi sojusznikami Rosji bolszewickiej a nie Polski. Nadgorliwie i skwapliwie wykonywali wszelkie zobowiązania sojusznicze względem, Rosji na szkodę Polski.

Szanowni Państwo ! Moi drodzy ! Zgromadziliśmy się w tym miejscu w lesie na wschodniej rubieży Puszczy Stromieckiej, gdzie 70 lat temu w nocy w Wielką Sobotę 8-go kwietnia 1944r żołnierze Służby Specjalnej Armii Krajowej dowodzeni przez kpt. Romana Siwka oczekiwali na przyłot samolotu zrzutowego. Kilka minut po północy, a więc już w Wielką Niedzielę 9.04 pojawia się samolot – nadaje umówione sygnały świetlne i akustyczne – odpowiedź z ziemi pozytywna – „jesteśmy gotowi na przyjęcie zrzutu”. Można zrzucać! Kilkaset metrów od tego miejsca w kierunku pł.-wsch. W pobliżu Kapliczki MB Królowej Polski z cudownym źródłem następuje zrzut na spadochronach czteroosobowej ekipy skoczków cichociemnych, dwunastu kontenerów i sześciu paczek ze sprzętem wojskowym (radiostacja, broń, materiały wybuchowe). Skoczkowie przywieźli ze sobą ukryte w pasach zasoby pieniężne – 300 tys dolarów w banknotach 2400 dolarów w złocie i pas dla Delegatury Rządu. Ludzi zrzucano z wysokości około 200m a sprzęt z wysokości ok. 120m. O szczegółach odbioru zrzutu opowiedzą za chwilę nasze dzieci – uczniowie szkół w Grabowie.

Samolot szczęśliwie powraca do bazy we Włoszech o godz. 5:20 po jedenastu godzinach lotu. Całość zrzutu przyjęta i ukryta w przygotowanych wcześniej kryjówek w lesie ok. 1,5km do 2km od tego miejsca w kierunku zachodnim, do kryjówek sprzęt przewieźli furmankami miejscowi gospodarze żołnierze Służby Specjalnej AK. Nic nie dostało się w ręce wroga. Operacja udana w 100%. Tyle suche fakty przedstawione w tajnych raportach – meldunkach.

Pragnę teraz poświęcić kilka skromnych słów uczestnikom tego wydarzenia. Oni zasłużyli na godne miejsce w naszej pamięci. Zacznę od załogi samolotu zrzutowego, którą stanowili mistrzowie, wirtuozi w lotniczym fachu oto, oni:

- kpt. Nawigator Kazimierz Wünsche – dowódca
- kpt. Pilot Zbigniew Szostak – I-szy pilot
- p pow. Pilot Janusz Błocki – II-gi pilot

- chor. Stanisław Malczyk – strzelec pokładowy
- st. sierżant Józef Witek - radiooperator
- st. sierżant Stanisław Jarecki – strzelec pokładowy
- sierżant Stanisław Wileniec – mechanik pokładowy

Załoga wystartowała z bazy we Włoszech, ok. godz. 20-tej. Lot do miejsca zrzutu trwa ok. 5 godz. Na dystansie ok. 1300km i przebiega („ lotem koszącym” na niskiej wysokości) nad morzem Adriatyckim, Bałkanami, Węgrami, jeziorem Balaton, Czechami, Tatrami, Zakopanem i wzdłuż linii kolejowej Zakopane – Warszawa nad Krakowem, Kielcami, Radomiem, stacją kolejową w Dobieszynie, gdzie następuje zwrot na wschód i po kilku minutach samolot jest nad nami – następuje operacja zrzutu.

Trasa przelotu samolotu zrzutowego jest znana wrogowi (a są to Niemcy i Rosja, którzy współpracowali ze sobą w zwalczaniu Polskiego Państwa Podziemnego i AK).

Moi drodzy ! Wybaczenie małą dygresję w tym momencie. Rosja i Niemcy współpracowali ze sobą przy zwalczaniu Polskiego Państwa Podziemnego i tępieniu fizycznym żołnierzy Armii Krajowej. Tragedią jest to że w tych działaniach korzystali z usług Armii Ludowej, Armii WP dowodzonej przez Berlinga i Rolę Żymierskiego.

Na samolot czyhają nocne myśliwce, baterie dział przeciwlotniczych z reflektorami. Nawigacja samolotu polega na porównywaniu ukształtowania terenu z mapą, obserwacji gwiazd - obowiązuje cisza radiowa. Załoga jest zdana wyłącznie na siebie. Trzeba naprawdę wysokiego kunsztu, ażeby w takich warunkach, dolecieć do celu – trafić na miejsce zrzutu. Wielkie uznanie dla załogi – CZEŚĆ I CHWAŁA IM !

Powtórzę za Kamilem Stochem, który powiedział w Soczi na Olimpiadzie po zdobyciu złota „w końcu ma się tych dobrych lotników, prawda Polsko?” Załoga szczęśliwie powraca do bazy we Włoszech i następnej nocy ponownie tą samą trasą przelatuje nad nami, przekracza Wisłę i w okolicach Tuszczu zrzuca cichociemnych i sprzęt wojskowy. Szczęśliwie powraca do bazy. Kilka miesięcy później w sierpniu załoga powraca znad Warszawy, gdzie dokonała kolejnego zrzutu materiałowego dla walczących Powstańców Warszawskich i zostaje zastrzelona przez wroga. Giną wszyscy śmiercią lotnika. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Wspomnę teraz o skoczkach cichociemnych. Do służby w

roli cichociemnych zgłaszali się ochotniczo ludzie szczególnie umotywowani, o wysokim morale, skłonni do najwyższych ofiar, wychowani w duchu patriotyzmu – miłości do Ojczyzny. W brytyjskich ośrodkach szkoleniowych zorganizowanych przez gen. Sosabowskiego zapewniono im profesjonalne wyszkolenie, które obowiązuje obecnie w armii brytyjskiej przy szkoleniu komandosów – rangersów.

W kraju skierowani do zadań na polu wywiadu, dywersji i sabotażu, wyszkolenia i partyzantki, stali się elitą Polski Walczącej.



Jeszcze przed odlotem do kraju składali przysięgę obowiązującą żołnierzy Armii Krajowej. Po wojnie zaciekle ścigani i mordowani przez bezpiekę PRL-u. Wymienię skoczków, którzy tu wyładowali:

- ppłk dypl. Piechoty Jan Kamiński c.c. – przydzielony do oddziału III-go Operacyjnego KGAK. Walczył w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie w konspiracji. Zbiegł do Anglii
 - por. piechoty Tadeusz Starzyński c.c. – przydzielony do Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Oddziału II-go KGAK. Po wojnie w konspiracji. Więziony, bestialsko torturowany do 1957r. – nierozpoznany jako c.c. Pozostał w kraju.
 - por. saperów Tadeusz Kobylański c.c. – przydzielony do wywiadu ofensywnego Oddziału II-go KGAK. Po wojnie w konspiracji. Zbiegł do Anglii.
 - p. por. Wiktor Karamać c.c. – kurier Delegatury Rządu na Kraj. Nierozpoznany jako c.c. Pozostał w Kraju.
- Wszyscy skoczkowie szczęśliwie przeżyli wojnę i zmarli śmiercią naturalną. Kilka słów o żołnierzach Służby Specjalnej AK, którzy odbierali zrzut:

- kpt Roman Siwek ps „Helena” – dowódca. Wzór oficera polskiego nadzwyczaj prawy, szlachetny człowiek. Dowodził półbatalionem w akcji „Burza”.

Rola jaką odegrało zgrupowanie kpt. „Heleny” w tworzeniu Przyczółka Magnuszewskiego jest nie do przecenienia. W momencie forsowania Wisły przez Armię Czerwoną, żołnierze AK kpt. „Heleny” opanowali linię kolejową na odcinku od Dobieszyna do mostu na rzece Pilicy pod Warką, która stanowiła rokadę dla wojsk niemieckich. Następnie dokonali nocnego wypadu na rozwinięte do ataku wojska 19-tej Dolnosaksońskiej Dywizji Pancerniej. Ścisłe współpracowali z wojskami Armii Czerwonej w tworzeniu Przyczółku Warecko - Magnuszewskiego.

Po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną przyjaźń się skończyła, prowadził rozmowy z dowództwem rosyjskim, które żądało rozbrojenia i poddania się. Udało mu się wyprowadzić Rosjan w pole. Rozwiązał oddział i wycofał się na tereny zajęte przez wojska niemieckie. Tam odtworzył oddział i kontynuował walkę z niemieckim najeźdźcą. Zginął w Górach Świętokrzyskich w walce z Niemcami. Cześć Jego Pamięci! Śpij Kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie!

Wspomnę też o leśnikach, którzy wspólnie z synami tej ziemi wybitnie przyczynili się do udanego odbioru zrzutu:

Ryszard Wolski pchor.. AK ps Rywał, adiutant kpt „Heleny”. Po wojnie w łagrach rosyjskich. Powrócił do kraju, ukończył studia na Wydziale Leśnym SGGW. Wieloletni naczelnik Wydziału Hodowli i Ochrony Lasu w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Olsztynie. Wybitny leśnik. Jedyny żyjący uczestnik tych wydarzeń. Stan zdrowia nie pozwala czynnie uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości, ale myślami jest tutaj z nami. Jarosław Brunner pchor. AK ps „Kalina”, Zdzisław Brunner żołnierz AK ps. „Żarnowiec”, Stefan Rumanek plutonowy AK, Rudolf Franzl pchor. AK ps „Rozeta”. Jan Chmielewski pchor. BCH ps. „Młot”, Wacław Biernacki żołnierz AK ps „Rydwan”, Władysław Wądołny pchor. AK ps. „Wierzbą”

Kolejna grupa uczestników tych wydarzeń, którzy szczególnie zasługują na wyróżnienie i wspomnienie to żołnierze AK synowie tej ziemi z miejscowości Grabów nad Pilicą, Strzyżyna, Trzebień, Magnuszew, Studzianki, Paprotna. To bezimienni bohaterowie, którzy nie ujawnili się, swą tajemnicą zabrali do grobu

wierni przysiędze. Wielka cześć i chwała im.

Wspomnę o komendantach miejscowych placówek AK:

- pan Zalewski – komendant placówki nr 19 w Grabowie nad Pilicą. Pan Owsianowski komendant placówki nr 20 w Trzebieniu.

Panowie komendanci zorganizowali ukrycie skoczków oraz ich dostarczenie do KGAK. Zadanie wykonali wzorowo

Szanowni Państwo. Moi drodzy!

Kończąc moje skromne wystąpienie, jeszcze raz wspomnijmy żołnierzy AK synów tej ziemi, ubogich biednych ludzi, ale także bogatych duchowo-moralnie-wielkich Patriotów, milczących

bohaterów. Zabrakło dla nich odznaczeń, którymi tak rozrzutnie się szafuje obecnie za działalność opozycyjną w okresie PRL-u wybranym poprawnym politycznie osobom.

Na zakończenie mojego wystąpienia proszę o wysłuchanie kilku słów, o znaku spadochronowym, którego wizerunek widnieje na ołtarzu.

Każdy skoczek oraz skoczek Brygady Spadochronowej dowodzonej przez generała Sosabowskiego otrzymał „Znak Spadochronowy”. Zarządzenie Naczelnego Wodza z dnia 20.06.1941r. o ustawieniu „Znak Spadochronowego, nadające mu

charakter odznaki zaszczytnej, brzmiało następująco:

Zatwierdzam Znak Spadochronowy w kształcie spadającego do walki orła. Na obczyźnie, gdzie myśli wszystkich Polaków biegają ustawicznie do chwili powrotu, a obraz jego różne w wyobraźni przybiera kształty – ma to sens szczególny.

Wojsko Polskie widzi swój powrót w walce, poświęceniu i chwale. Chcemy by orły naszych sztandarów zwycięsko spadły na wroga, zanim spoczną na swojej oswobodzonej Ziemi

Ustalam dwa rodzaje Znaku Spadochronowego, bojowy i zwykły. Bojowy Znak Spadochronowy

rozkazy wojskowe. różni się od zwykłego tym, że orzeł ma złoty dziób i pazury. Znak nosi się na lewej piersi – powyżej orderów. Na wewnętrznej stronie znaku jest wyryte hasło „Tobie Ojczyzno” i numer ewidencyjny znaku.

Prawo noszenia znaku bojowego mają żołnierze, którzy brali udział w bojowej akcji spadochronowej. Prawo do noszenia znaku zwykłego mają żołnierze posiadający wyszkolenie przewidziane odnośnymi rozkazami dla oddziałów spadochronowych. Znak spadochronowy nie może być nadawany honorowo. Szanowni Państwo jest to przykład jak można pięknie literacko redagować

rozkazy wojskowe.

Zarządzeniem MON z dn.19.10.1944r. zatwierdzony został nowy wzór bojowego Znaku Spadochronowego. Do zwykłego Znaku Spadochronowego dodaje się pozłacany wieniec laurowy przymocowany od spodu do szponów orła.

Dziękuję za uwagę.
Jan Chryzostom Czachowski

Bliskie spotkania z historią

Historii można uczyć na różne sposoby. Jednym z nich jest kultywowanie tradycji strojów i broni oraz sztuk walki z minionych epok.

Jakiś czas temu powstała idea



utworzenia w Warce formalnej grupy rekonstrukcji historycznej. O założeniach tej idei i samego projektu rozmawiałam z panem Sławomirem Gablerem pierwszym dowódcą Grupy Rekonstrukcji Historycznej WARKA.



G.K. Czy może Pan przybliżyć naszym czytelnikom ten projekt.

S.G. Decydującym okresem co do powstania Grupy był początek 2013 roku kiedy odbywało się w całej Polsce wiele uroczystości związanych ze 150. Rocznicą Powstania Styczniowego. Sam

projekt GRH WARKA może być realizowany dzięki pozyskanej dotacji z Lokalnej Grupy Działania dzięki wnioskowi GJK Dworek na Długiej. 8 lutego 2014 roku zawiązała się oficjalnie Gru-

pa Rekonstrukcji Historycznej WARKA.

W tym dniu szczęściu członków założycieli: Przemysław Barszcz, Sławomir Gabler, Adam Gajownik, Grzegorz Kocyk, Jan Marczak i Lech Ozimkiewicz

przyjęło na pierwszym zebraniu Regulamin GRH WARKA oraz wyznaczyło mnie jako pierwszego Dowódcę GRH WARKA. Moim zastępcą został Grzegorz Kocyk, który dodatkowo, jako człowiek z wiedzą i doświadczeniem będzie sprawował opiekę merytoryczną. Wszyscy jesteśmy

pasjonatami historii.

Chcemy bardziej profesjonalnie niż dotychczas kultywować tradycje naszego narodu, ze szczególnym uwzględnieniem strojów i rynsztunku związanego z Warką i okolicami. Na początek chcielibyśmy, właśnie w ramach projektu, doposażyć Grupę w 4 komplety strojów z okresu Powstania Listopadowego.

G.K. W Polsce zauważa się coraz więcej podobnych grup zainteresowania historycznego. Czy to moda, popularna zabawa czy może coś poważniejszego...?

S.G. Dla zdecydowanej większości osób jest to pasja. Mam kolegę, który od 30 lat zajmuje się propagowaniem pamięci o poległych lotnikach. Dla tej pasji jak każdej innej trzeba bezinteresownie poświęcić wiele czasu nie tylko na uczestniczenie w uroczystościach ale też na poszerzanie wiedzy historycznej. Podchodzimy do tego tematu bardzo poważnie a jednocześnie sprawia nam to wiele przyjemności.

G.K. Jakie cele stawia przed sobą Grupa?

W Regulaminie zapisaliśmy tylko najważniejsze cele. Są to:

1. Oprawa historyczna uroczystości i świąt państwowych, w tym asysta podczas mszy świętych.

2. Uczestnictwo w rekonstrukcjach walk: popularyzacja historii w regionie, w Polsce i za granicą, ze szczególnym uwzględnieniem wysiłku żołnierza polskiego.

3. Zrzeszanie osób zainteresowanych odtwarzaniem i podtrzymaniem tradycji wojskowych i patriotycznych,

4. Zbieranie relacji, materiałów archiwalnych, naukowych i prasowych, dotyczących działań wojennych, jednostek wojskowych, umundurowania i wyposażenia, cmentarzy, pomników i miejsc pamięci narodowej.

5. Inicjatywa i różnorodna pomoc w przedsięwzięciach zmierzających do upamiętniania wydarzeń historycznych, obiektów i



miejsc nimi związanych.

6. Współpraca ze szkołami w propagowaniu patriotyzmu.

G.K. Dlaczego i od kiedy Pan interesuje się rekonstrukcją historyczną?

S.G. Dla mnie jak i dla wielu innych jest to ogromna pasja, w którą zagłębiłem się już w życiu dorosłym 6-7 lat temu. Warka ma piękną historię powiązaną z ogólnonarodowymi powstaniem i bitwami w okresie wielu wieków. Powstanie Listopadowe i Piotr Wysocki – urodzony i zmarły w Warce, Powstanie Styczniowe i Władysław Kononowicz, Potop Szwedzki i Stefan Czarniecki pod Warką, i wreszcie bohater Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki – Kazimierz Pułaski oraz i wiele innym mniejszych ale znaczących dla tych okolic wydarzeń. To wszystko powoduje, że są momenty, w których warto i należy przybliżyć współczesnemu społeczeństwu, zwłaszcza młodym historię na żywo. Udział grup rekonstrukcyjnych w uroczystościach dodaje im kolorytu i atrakcyjności.

Przed powstaniem GRH WARKA uczestniczyłem w wielu rajdach, dzięki czemu lepiej poznawałem historię lokalną, zapoznawałem ciekawych ludzi. Zajmowałem się poszukiwaniem dokumentów i relacji świadków działań powstańczych i wojennych.

Uczestniczyłem w wielu uroczystościach w ramach grup rekonstrukcji historycznych,

większe z nich to:

Maj 2009 roku w Przemysłu Upadek komunizmu

Sierpień 2009 w Warszawie „Powstanie Warszawskie”

Sierpień 2009 w Radomiu „Bitwa 1920 roku”

Listopad 2009 – W Warszawie przed Grobem Nieznanego Żołnierza - „Święto Niepodległości”

Styczeń 2010 – udział w rekonstrukcji historycznej scen Powstania Styczniowego w Warce

W samym 2013, z okazji 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w całym kraju odbywało się wiele mniejszych lub większych uroczystości upamiętniających tamten zryw Polaków. Miało to miejsce również w Warce i najbliższej okolicy. Uczestniczyliśmy w strojach powstańczych w uroczystościach zarówno w Warce (22.01, 4.06), Anielinie Kępie (5.05), Gołębiewie (18.05) czy w innych miejscach (Zwoleń, Henryków Urocz, Bukówno). Poza wymienionymi było wiele innych wydarzeń lokalnych. Praktycznie od kilku lat stajemy z kolegami w szeregi większości marszów rocznicowych w Warce.

G.K. Oprócz działań rekonstrukcji historycznych zajmuje się Pan również opieką nad zabytkami i troszczeniem o pamięć narodową na wiele innych sposobów. Zostawmy jednak sobie furtkę do dalszych rozmów.

Tymczasem dziękuję za rozmowę i życzę Grupie w imieniu Redakcji NEW wiele satysfakcji z działań.
G.Kijuc

27-04-2014 KANONIZACJA JANA PAWŁA II i JANA XXIII WARKA

Cud nad wareckim rynkiem

Kiedy w niedzielne przedpołudnie większość Polaków, przed telewizorami przeżywała nabożeństwo kanonizacyjne na wareckim rynku trwały już prace przygotowawcze do Mszy Św. Dziękczynnej za wyniesienie do grona świętych Jana XXIII i Jana Pawła II. Zarówno aura dnia

modlitwa i śpiew były doskonałą okazją nie tylko do tego, by wyrazić wdzięczność za to niezwykle wydarzenie, ale także do tego, by mieszkańcy Warki mogli poczuć wspólnotę, bo przecież codzienne życie dostarcza nam tak niewiele okazji ku temu...

Podczas kazania ks. Proboszcz

lu miało możliwość spotykać się z Karolem Wojtyłą i następnie już z Janem Pawłem II. To był człowiek niezwykle. Jednoczył ludzi, Jego słowa na zawsze odmieniły oblicze świata. Jego droga do świętości była najszybszą w historii Kościoła. Już w miesiąc i 11 dni po Jego śmierci, Jego następca Benedykt XVI podpisał zgodę na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, uchylając tym samym zasadę, że powinno mieć to miejsce przynajmniej 5 lat po śmierci Kandydata na ołtarze. Zgoda na kanonizację została wydana 5 lipca 2013 roku. Drogę do świętości Karola Wojtyły i Jana Pawła II będzie można poznać już 9 maja, kiedy to w Publicznym Gimnazjum w Warce w godzinach wieczornych odbędzie się specjalny program słowno-muzyczny w hołdzie nowemu świętemu.

Dziękczynna Msza Św. na wareckim rynku zakończyła się wspólną procesją do kościoła pw. Matki Bożej Szkaplerznej, gdzie każdy mógł dotknąć znajdujących się tam relikwii Świętego Jana Pawła II oraz otrzymać na pamiątkę tego wielkiego wydarzenia specjalny obrazek z wizerunkami nowych Świętych oraz obrazem Matki Bożej Wareckiej.

Organizatorzy niedzielnych uroczystości – obie wareckie parafie, Samorząd Miasta i Gminy Warka, Gminna Jednostka Kultury „Dworek na Długiej”, Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o., Centrum Sportu i Rekreacji oraz Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Warce dziękują wszystkim, którzy zechcieli wspólnie w modlitwie podziękować za nowych Świętych.

Info: Dworek na Długiej

poprzedniego jak i niedzielne prognozy pogody nie napawały optymizmem ale organizatorzy licząc na wstawiennictwo dwóch nowych Świętych wytrwale czynili wszystko żeby punktualnie o 17 uroczystość była gotowa. Kiedy półtorej godziny przed rozpoczęciem Mszy zaczął padać ulewny deszcz wielu zaczęło już wątpić czy uda się przeprowadzić dziękczynne nabożeństwo pod gołym niebem. Jednak, jak to podkreślił prowadzący Mszę Św. ks. Dziekan Stanisław Dobkowski „warto ufać do końca”. Kilka minut przed rozpoczęciem uroczystości przestało padać, a chwilę później nad Warką pojawiło się słońce, a w raz z nim ponad 2 tys. osób, które zechciało wspólnie podziękować za kanonizację obu papieży. Wspólna

parafii Matki Bożej Szkaplerznej Grzegorz Krysztufik wielokrotnie podkreślał znaczenie w drodze do świętości obu papieży Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który był ich wielkim przyjacielem. Dokładniej o tej przyjaźni mieszkańcy Warki będą mogli dowiedzieć się 15 czerwca kiedy to odbędzie się spotkanie autorskie z ks. dr Jerzym Jastrzębskim, który kilka lat temu posługiwał w Warce, a w ramach doktoratu napisał o tej właśnie przyjaźni książkę. Ks. Grzegorz podkreślał podczas kazania również fakt, że to właśnie Jan XXIII rozpoczął przemiany w kościele, które następnie z wielkim zapałem i oddaniem realizował Jan Paweł II. Dla wielu ludzi na świecie obie kanonizacje to wielkie wydarzenie. Szczególnie dla nas Polaków gdyż tak wie-



Wieczór ze Zwykłym, Świętym Człowiekiem- Janem Pawłem II

„Łza mi się w oku zakręciła- popatrzyłam na boki, wiele osób tak miało.” to powtarzający się tekst wielu osób, które miały czas i okazję przyjść i obejrzeć spektakl poświęcony Janowi Pawłowi II jaki odbył się 9 maja 2014 roku w Publicznym Gimnazjum im. Stanisława Marciniaka w Warce.

Scenariusz , reżyseria i kierownictwo artystyczne - Anna Ambroży
Oprawa muzyczna, kierownictwo muzyczne - Katarzyna Ambroży
Narrator- Zbigniew Stępień
Dekoracje:Małgorzata Chojnacka, Sławomir Ragan i uczniowie Gimnazjum
Multimedia i prowadzenie uroczystości- Andrej Zaręba
Montaż filmów-Jakub Szydło



27-04-2014 KANONIZACJA JANA PAWŁA II i JANA XXIII

RZYM-WATYKAN

Jan Paweł II - nasz Papież. Tak mówiliśmy o Ojcu Świętym my Polacy. Ba, wierni z całego świata uważali Go za swojego. Miał w sobie coś co powodowało, że był pomostem łączącym narody, często, zwaśnione. Pomimo wypowiedzianych wielokrotnie, gorzkich słów pod adresem rządzących i nieprawych, budził szacunek u zdecydowanej większości ludzi na całym świecie. Oczywiście byli i tacy, którzy obawiając się siły wpływu Papieża na świadomość ludzi, chcieli Go zabić.

Nie udało się! Papież mógł cieszyć się życiem, cieszyć nas swoją obecnością i nauczać ludzi jak być silnymi, przez wiele lat. Słowa JP II „Nie lękajcie się!” są uniwersalną wskazówką dla wszystkich, którzy znajdują się w, jakiegokolwiek, trudnej sytuacji.

W poprzednim numerze Nowego Echa Warki zamieściliśmy pierwsze wspomnienia. Teraz zamieszczamy kolejne i w miarę napływających będziemy publikować kolejne ze spotkań z Ojcem Świętym Janem Pawłem II za jego pontyfikatu czy wcześniej jeszcze z Karolem Wojtyłą.

Warto nie zatrzymywać dla siebie tego co otrzymaliście od losu. Z pewnością taka postawa jest jak dzielenie się chlebem duchowym, którego jako szczęściarze mogliście doznać w bezpośrednim kontakcie z naszym Świętym.

Dzisiaj przytaczamy dwa wspomnienia z kanonizacji Jana Pawła II i Jan XXIII. Pierwsze Grażyny Kijuc a drugie

Małgorzaty Kaczmarek.

Ja, nie spotkałam osobiście Jana Pawła II za życia- zazna- czyła na wstępie- Grażyna Kijuc. „Tak jakoś wyszło. Zawsze wydawało nam się, że w telewizji



zobaczy się więcej z kolejnych pielgrzymek. Czasem zdrowie nie pozwalało, czasem inne względy. Dzisiaj jest mi smutno z tego powodu ale tego już nie da się zmienić. Jestem natomiast bardzo szczęśliwa i zadowolona z naszej, mojej i mojego męża, obecności w Rzymie w czasie kanonizacji. Pojechaliśmy „jakimś cudem” z

wiekui przedszkolnym i niemowlęcym. Niektóre z dzieci słuchały Mszy ale większość po prostu cichutko bawiła nie przeszkadzając innym. W tym milionowym tłumie mieliśmy szczęście spotkać się ze znajomymi z Warki, które przyjechały z innymi grupami pielgrzymkowymi.

Rano, w dniu kanonizacji wy-

grupą Pielgrzymów z Duszpasterstwa Diecezji Radomskiej. Dzień przed kanonizacją zwiedziliśmy Rzym. W Bazylice św. Piotra przed grobem Jana Pawła II cały czas tłumy ludzi. Jedni trzymający się barierki inni klęczący, wielu ze łzami w oczach. Większość przybyła tu, to było widać, ze swoimi intencjami i prośbami o pomoc. Teraz byli tu i modlili się do Jana Pawła II. Tego dnia i w następne tak wiele nieoczekiwanych zdarzeń spotkało nas, że całego numeru gazety zabrakłoby do opisanie wszystkich. Tak wiele serdeczności tylko dlatego, że jesteście Polakami i Papież był Polakiem. Byliśmy dumni ale też bardzo zaskoczeni i onieśmieleni tą serdecznością. W dniu kanonizacji próbując tu i tam wcisnąć się w tłumy zatrzymaliśmy się w ostatecznie na Piazza Navona gdzie na telebimie mogliśmy obejrzeć całą uroczystość tłumaczoną na język polski. Wbrew pozorom, plac wypełniony po brzegi, zajmowali nie tylko Polacy ale wielu obywateli innych krajów. Mnie osobiście zaskakiwała obecność młodych rodziców z dziećmi w

patrzyła nas w tłumie Dorotka Jakubiak a po południu Małgosia Kaczmarek. Ktoś może powiedzieć, że były to przypadki lub zwykle zrzędzenia losu... Według mnie, ktoś kierował naszymi krokami i wzrokiem. Kiedyś chciałabym to opisać ze szczegółami i wtedy niejednen z czytelników zapewne podzieli moje zdanie. Duchowych doznań tego spotkania z duchem Jana Pawła II w Watykanie w kwietniu 2014 roku nikt nam nie odbierze.

Małgorzata Kaczmarek była za życia JP II w Watykanie, była też na pogrzebie ale tym razem napisała o pobycie na kanonizacji:

„W sobotę wieczorem dotarliśmy do Rzymu. Po krótkim zakwaterowaniu udaliśmy się na całonocne czuwanie. W gigantycznym tłumie nie sposób było dostać się na plac czy choćby w jego pobliże. Mimo wszystko stanęliśmy na końcu tego olbrzymiego tłumy, który przemieszczał się



w stronę Via della Concilazione. Wszystkie dochodzące do placu ulice wypełnione były ludźmi nad głowami których unosiły się flagi z całego świata, a wśród nich najwięcej biało-czerwonych. Rzym sprawiał wrażenie polskiego miasta. Z wielu miejsc było słyhać śpiewy i modlitwy. Najczęściej przewijała się „Barka”. Całonocne czuwanie wśród wspaniałych ludzi było dla nas pięknym przeżyciem. Choć zmęczenie i ten niesamowity ścisk. Wyjęcie

wody z plecaka graniczyło z cudem. Bardzo zapadła mi w pamięć modląca się grupa z Afryki. Nieprzeciętna głębia wiary. Ich przepiękne odmawianie różańca wzrusza mnie do dnia dzisiejszego. Mimo wielkiego trudu wszyscy, którzy się w nim znaleźli



będą do końca życia pamiętać to oczekiwanie na kanonizację naszego kochanego Ojca Świętego Jana Pawła II. Wśród pielgrzymów spotkałam kobietę, która opowiedziała mi bardzo wzru-

szającą historię. Uczestniczyła w audiencji z Janem Pawłem II. Przybyła wraz z nią mama bardzo chorej córki, aby prosić papieża o modlitwę o uzdrowienie. Kiedy Ojciec Święty do niej podszedł z błogosławieństwem nie była w stanie powiedzieć słowa. Papież pobłogosławił ją i poszedł dalej. Za moment odwrócił się i powiedział: „Pozdrów swoją córkę. Będę się za nią modlił.”

Podczas mszy kanonizacyjnej na Placu Św. Piotra wyczuwało się

obecność Świętego Ducha. Tak samo podczas nawiedzenia grobu Jana Pawła II (mieliśmy szczęście być dłużej) uczestniczyliśmy w czymś mistycznym. Rzym jest pełen relikwii związanych z Chrystusem oraz Jego uczniami. Przez te kilka dni znalazłam się w świecie głębokiej wiary i miłości. Czerpałam garściami z tej atmosfery. Dziękuję Bogu, że mogłam tam być.”

Oczekujemy na Państwa dalsze wspomnienia pod adresem mailowym nowe@echowarki.pl Mile widziane fotografie lub wszelkiego rodzaju inne pamiątki i świadectwa.

Redakcja

foto: M.Kaczmarek

„Wolności nie można tylko posiadać, ale trzeba ją stale zdobywać, tworzyć. Może ona być użyta dobrze lub źle, na służbę dobra prawdziwego lub pozornego”.

(Jan Paweł II Audiencja dla wiernych z Białorusi, 1998)

„Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią,

a nie zlorzeczą, i błogosławieństwem ziemię zdobywają”.

(Jan Paweł II Homilia, Sopot, 1999 r.)



OTWARCIE MUZEUM z Ambasadorem USA

To była historyczna chwila. 16 maja, po długim remoncie, oficjalnie został otwarty pałac Pułaskich. Zakończyliśmy pierwszy etap projektu „Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego w Warce”. Gościem honorowym uroczystości był Ambasador USA w Polsce Stephen Mull, który przyjechał do Warki z rodziną i przyjaciółmi. Uczestników spotkania powitała przed muzeum Iwona Stefaniak – dyrektor muzeum.

Na Winiary przybyło wielu Gości: Stanisław Karczewski – marszałek Senatu RP, Tomasz Jędrzejczyk – sekretarz stanu z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Janusza Piechocińskiego, Łukasz Abgarowicz – Senator RP, Jacek Kozłowski – wojewoda mazowiecki, Leszek Ruszczyk – wicemarszałek województwa mazowieckiego, Jacek Miller – dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Andrzej Łuczycy – dyrektor Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Warszawie, Leszek Celej – radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, przewodniczący Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marek Figiel – mazowiecki konserwator zabytków, kierownik Delegatury w Radomiu, Robert Pasieczny – kierownik działu edukacji, informacji i wydawnictw Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Mazowiecką Jednostkę Wdrażania Programów Unijnych reprezentowały: Sylwia Maksym-Wójcicka – kierownik Wydziału Wdrażania Priorytetu Vi VI oraz Kinga Laskowska – opiekun naszego projektu. Nie zabrakło władz powiatu grójeckiego, byli: starosta Marian Górski, wicestarosta Janusz Różycki, Stefania Fetraś – członek zarządu, Jan Traczyk – członek Zarządu oraz przewodniczący Rady Powiatu – Janusz Karbowski i wielu radnych powiatowych. Władze Warki reprezentowali: Dariusz Gizka – burmistrz i Teresa Knyzio – wiceburmistrz oraz radni miejscy. Przybyli burmistrzowie i wójtowie z powiatu grójeckiego, proboszczowie warcheckich parafii, komendant powiatowy Policji i komendant Powiatowej Straży Pożarnej. Nie zabrakło przedstawicieli Rady Muzeów, wykonawców remontu pałacu, a także dużej grupy konserwatorów zabytków, którzy wykonywali konserwację zabytków ruchomych w muzeum. Obecny był dyrektor Browaru w Warce Leszek Kałuża oraz dyrektor Działu Spraw Korporacyjnych Grupy Żywiec SA – Katarzyna Borucka. Dopisali dyrektorzy warcheckich instytucji, szkół z Warki i powiatu grójeckiego, przedstawiciele organizacji

społecznych i stowarzyszeń. W otwarciu muzeum wzięli udział także: dyrektor Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie, prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, oddział Czersk – Barbara Jabłońska, muzealnicy i historycy z terenu Mazowsza. Przybyli Sponsorzy muzeum i przedstawiciele mediów. Nie sposób wszystkich wymienić.

Wstępu do pałacu przecięli: Ambasador USA Stephen Mull, konserwator zabytków Marek Figiel, Starosta Marian Górski, Wicestarosta Janusz Różycki i Iwona Stefaniak – dyrektor mu-

zeum Iwona Stefaniak i starosta Marian Górski wręczyli tym wszystkim osobom upominek w postaci reprintu mapy Rzeczypospolitej Polskiej z poł. XVIII w., ze zbiorów muzeum, ze specjalną dedykacją za współpracę podczas wielkiego remontu pałacu Pułaskich. Mapa ta pochodzi z lat, kiedy starostą warcheckim został Józef Pułaski.

Po podziękowaniach przyszedł czas na przemówienia Gości. Jako pierwszy zabrał głos Ambasador USA Stephen Mull. Jego wypowiedź została nagrodzona gromkimi brawami, nie tylko dla-

skiej. Myślę, że Kazimierz Pułaski byłby niesamowicie dumny z przywództwa Polski na świecie i z trwałego, bliskiego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi. (...) Niech kolejne pokolenia Polaków i Amerykanów nadal odwiedzają Muzeum Kazimierza Pułaskiego i oby oddanie generała Pułaskiego sprawie wolności było dla nich inspiracją! – mówił Stephen Mull.

Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, szczerze pogratulował zarówno powiatowi jak i muzeum oraz przypomniał uhonorowanie postaci Kazimierza Pułaskiego przez Senat

podkreślił znaczenie muzeum dla miasta.

Uroczysty wieczór w muzeum zakończył koncert skrzypka Bog-



dana Kierejszy, który urzekł nie tylko mistrzowskim wykonaniem utworów muzyki klasycznej, ale również własną aranżacją i ciekawymi komentarzami.

Były też podziękowania dla dużej grupy Sponsorów i Darczyńców. Po koncercie organizatorzy zaprosili zebranych na mały poczęstunek, podczas którego dzielono się wrażeniami z uroczystości i komentowano ponownie otwarcie pałacu Pułaskich.

Ten wieczór przeszedł do historii Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, które po kilku latach remontu znów można zwiedzać.

(opr. Muzeum)



zeum. Następnie w sieni pałacu odsłonięto tablicę pamiątkową, informującą o realizacji projektu rewitalizacji, z udziałem środków europejskich i powiatu grójeckiego. Symbolicznego odsłonięcia dokonali: Stanisław Karczewski – wicemarszałek Senatu RP i Sylwia Maksym-Wójcicka przedstawicielka Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych.

Potem zaproszeni Goście mogli podziwiać pięknie odnowiony pałac oraz jego zbiory po konserwacji. Gości honorowych, na czele z Ambasadorem, oprowadziła Iwona Stefaniak – dyrektor Muzeum. Wszyscy mogli spacerować po całym muzeum, oglądać efekty prac remontowych i konserwatorskich. Na piętrze pałacu przygotowano wystawę fotograficzną pt. Kronika z placu budowy oraz wizualizację do planowanej ekspozycji stałej o historii Warki. Projekt wystawy jest już przygotowany do realizacji i został sfinansowany przez samorząd Gminy Warka.

Po zwiedzeniu pałacu wszyscy przeszli do biblioteki muzealnej. Tu organizatorzy podziękowali tym, którzy przyczynili się do remontu pałacu, wykonywali prace budowlane i konserwatorskie oraz pracownikom, którzy na co dzień zajmują się projektem rewitalizacji muzeum. Dyrektor

tego że Ambasador mówi bardzo dobrze po polsku, ale również ze względu na wygłoszone słowa.

RP w 2009 r. Wojewoda Jacek Kozłowski podkreślił, że warcheckie muzeum jest pięknym prezen-



Ambasador powiedział m.in., że odnowione Muzeum Pułaskiego łączy w sobie wszystko, co wspaniałe w nowoczesnej Polsce: umiłowanie wolności, bogactwo historii i tradycji, a także entuzjazm dla postępu i innowacji – to wszystko tu jest. Podkreślił, że Muzeum jest też pięknym symbolem przyjaźni polsko-amerykań-

tem dla społeczeństwa, otwieranym w symbolicznym momencie. Jest to czas ważnych rocznic: 10-lecie wstąpienia do Unii Europejskiej, 15-lecie wstąpienia Polski do NATO oraz 25-lecie demokratycznych wyborów 4 czerwca 1989 r. Wystąpienia Gości zakończyło przemówienie burmistrza Warki Dariusza Gizki, który





PUŁASKI ZAPRASZA, nie tylko w NOC MUZEÓW!

Największą radością każdego prawdziwego muzealnika są Zwiedzający i kolejki do muzeów. Do Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego, w NOC Muzeów 17 maja, chyba po raz pierwszy w historii ustawiła się kolejka Zwiedzających. Było to dla nas największą nagrodą za trud wkładany w remont pałacu i projekt rewitalizacji zespołu pałacowo-parkowego w Warce. W dniach 17-18 maja, podczas „weekendu otwartego” odwiedziło muzeum ponad 1500 osób.

Najwięcej mieszkańców Warki, ale byli też sąsiedzi z Grójca, osoby z Góry Kalwarii, Radomia, Warszawy, a nawet z Krakowa. Mieliliśmy grupę gości z Białorusi i ze Słowacji. Największą niespodziankę sprawił nam gość, który przybył spod Savannah, z Georgii w USA.

Spotkanie ze Zwiedzającymi, po czterech latach remontów – było dla nas wielką przyjemnością. Noc Muzeów – to wyjątkowy czas dla wszystkich muzeów.

W całej Polsce i Europie obchodzony był w weekend 17-18 maja Międzynarodowy Dzień Muzeów.

Dla nas był on okazją do pokazania publiczności wyremontowanego pałacu Pułaskich, spotkania z nimi i porozmawiania.

W sobotę pałac był czynny od godz. 14.00 do ostatniego go-

ścia... A ostatni wyszli około godz. 3.00 w nocy.

W niedzielę można było zwiedzać od 12.00 do 18.00. Podczas tego weekendu pracownicy muzeum wystąpili w strojach historycznych, przypominających czasy Kazimierza Pułaskiego.

Dodatkową atrakcją Nocy Muzeów było nocne zwiedzanie Browaru Warka oraz piętrowy autobus, który kursował pomiędzy muzeum a browarem.

Zachwył jaki towarzyszył w tych dniach odwiedzającym pałac Pułaskich, nie miał końca.

Wielu osobom bardzo podobały się wyremontowane wnętrza, meble po konserwacji, innym dekoracje okienne, jeszcze innym parkiety, piwnice z maleńką salą archeologiczną. Poruszając się między pałacowymi salonami usłyszeliśmy wiele komentarzy. Najczęściej tych bardzo pozytywnych, pełnych uznania dla wykonanej pracy. Były też cenne uwagi, za które również dziękujemy. Każda minuta, jaka została spędzona z naszymi Zwiedzającymi podczas tego weekendu, będzie niezapomnianą chwilą na długie lata.

Bardzo Wam dziękujemy!

Zapraszamy ponownie, również Waszych Przyjaciół i Znajomych.

Iwona Stefaniak
Dyrektor Muzeum
im. Kazimierza Pułaskiego
w Warce

PROJEKT REWITALIZACJI MUZEUM

Przypomnijmy projekt „Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego w Warce” jest współfinansowany ze środków europejskich w ramach RPO WM oraz ze środków powiatu grójeckiego.

W ramach projektu udało się do tej pory wyremontować pałac, wykonać nowy wystrój wnętrz, ukończyć konserwację zbiorów zabytkowych takich jak: meble, obrazy, grafiki, mapy, dokumenty, tkaniny i ramy (ponad 150 sztuk).

Cenne zbiory muzealne zostały zabezpieczone przed zniszczeniem oraz kradzieżą.

Trwa rewitalizacja zabytkowego parku w Winiarach.

Wykonano już obejście wokół pałacu, wybudowano drogę dojazdową, położono chodnik z kostki granitowej, uporządkowano skarpę pod pałacem, a wokół obiektu posadzone zostały rośliny i krzewy.

Kolejnym etapem projektu jest dokończenie budowy Centrum Edukacyjno-Muzealnego oraz digitalizacja zbiorów muzeum.

Na końcu powstanie także nowa strona internetowa, a na niej m.in. wirtualny spacer po parku i muzeum.

Tytuł projektu:

Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego

PODZIĘKOWANIA

Starosta grójecki Marian Górski i Dyrektor Muzeum Iwona Stefaniak składają serdeczne podziękowania wszystkim Sponsorom i Darczyńcom, którzy pomogli przygotować pałac do otwarcia oraz zorganizować uroczyste otwarcie muzeum.

Sponsorzy i Darczyńcy:

Browar w Warce Grupa Żywiec S.A.

Elżbieta i Jan Pomian

Warszawska Wytwórnia Wódek Koneser Andżelika i Jarosław Nowociel

Barbara i Janusz Lipka NIERUCHOMOŚCI

Bank Spółdzielczy w Grójcu

Zajazd na Winiarach

Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego Sp. z o.o. Warka

BRUK – BUD Piotr Skoczek

KLONDAIK DEWELOPER

KLUCZ SERWIS

Piekarnia Kazana

Prima Group

Bank Spółdzielczy w Jasieńcu

PPHU Gemini – PLUS

Prima 2000 Sp. z o.o.

PUHW Zbislav Zatorski

Trexim

Deso Bis s.c. Stanisław Sowiński Przemysław

Sowiński Radosław Sowiński, AUTO-KURS Transport Szkolenie Andrzej Majewski, Spółdzielcza Grupa Bankowa – Bank Spółdzielczy w Warce, Spółdzielnia Mieszkaniowa Warka, Marzena i Dariusz Bobrowscy, Rada Gminy Chynów, PKS Grójec Sp. z o.o., Klub Żołnierzy Rezerwy LOK Warka, Janina Górka, Wojciech Kłosiński, Stanisław Woźniak, Mirosław Bienias, Łukasz Celejewski, Leszek Przybytniak, Biuro Podatkowe GRANIT Waldemar Bulikowski,

Rajpol Sp. z o.o., PPUH ARM-EX Barbara Mruk, Prima Auto, PPUH Andrzej Tkaczyk, PPUH Arkadiusz Tkaczyk, Grupa Producentów Twój Owoc, Kancelaria Notarialna Monika Lechowicz, NZOZ Zdrowa Rodzina Andrzej Niemirski, Anna Kuśmider Sklep Wielobranżowy, PPHU Drog Han Andrzej Kłak, Stefania i Arkadiusz Dębowski.

Serdeczne podziękowania kierujemy również do Władz Gminy Warka za zrobienie chodnika przed bramą muzeum. Dziękujemy Powiatowemu Zarządowi Dróg w Grójcu za zrębkowanie gałęzi z terenu parku oraz Zakładowi Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Warce za oczyszczenie starorzecza pod Pałacem.

w Warce.

Beneficjent:

Powiat Grójecki

Calkowita wartość projek-

tu:

17 077 664,67 zł

Wartość dofinansowania UE

w chwili obecnej:

7 826 968,63 zł

Wartość remontu pałacu to ponad 5 500 000 mln zł, w tym wystrój wnętrz kosztował 450 000 zł.

Należy podkreślić, że dofinansowanie europejskie do remontu pałacu to: 1 858 044,70 zł,

Powiat Grójecki poniósł koszt ponad 3 700 000 zł.

info.Muzeum



DAWNYCH WSPOMNIENI CZAR

40 lat KLUBU ŻŁOTEGO WIEKU w WARCE

W tym roku 2014 mija 40 – lat od powstania Klubu Żłotego Wieku w Warce. Było to 2 lutego 1974 roku. A jak do tego doszło?

Otóż w 1973 roku redakcja „Życia Warszawy” powołała Ogólnopolski Bank Doświadczeń Miast (pomysłodawca red. Marek Różycki – sekretarz redakcji). Chodziło o ożywienie życia, głównie w tych małych środowiskach, wymianę między nimi doświadczeń, inspiracji.

Warka przyjęła na siebie rolę – poligonu doświadczalnego Ogólnopolskiego Bank Doświadczeń Miast. Organizowaliśmy wówczas m.in. spotkania Naczelników miast sąsiadujących (m.in. Warki, Grójca, Koźienic, Pionek, Ryk, Konstancina, Góry Kalwarii). Jak też Włodarzy ze wszystkich – ponad czterdziestu miast Mazowsza.

Gościliśmy kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Dzielił się nawzajem sprawdzonymi inicjatywami i doświadczeniami. W roku 1975 miasto Warka wraz z czterema innymi miastami w Polsce (m.in. Poznaniem) uzyskała zaszczytny „Laur Zwycięzców” w

Ogólnopolskim Banku Doświadczeń Miast.



(jako Naczelnik Miasta Warki w latach 1973 -1981) ponad 150 osób „Wcześniej Urodzonych” do Sali Międzyzakładowego Klubu Książki i Prasy „Ruch” w Domu Straży Pożarnej. W powołaniu Klubu Żłotego Wieku wykorzystałem sprawdzony pomysł miasta Milanówka.

I tak przez te 40 lat emeryci, renciści „Wcześniej Urodzeni” spotykają się w Warce od 1991 roku w Centrum Sportu i Rekreacji w każdy czwartek tygodnia

mowała się „Ciocia Ola” – pani Aleksandra Lewandowska – instruktor KO w MZPOW. Organizowała wycieczki po Polsce, wyjazdy do teatru do Warszawy.

Oto powołana pierwsza Rada Klubu:

Przewodnicząca – Aleksandra Lewandowska

Z – ca przewodniczącej – Alfons Marchewka

Księgowa – Wanda Gadomska po jej odejściu Józef Tyimiński

Sekretarz – Wiktoria Barkowska

z-ca sekretarza – Stanisław Jagiełło

Klub był sponsorowany przez Włodarzy Miasta oraz zakłady pracy MWW, FUM, GS, Browar Warka...

Od 1985 do 1993 r. przewodniczący – Stanisław Jagiełło wraz z Marią Rakowską, Haliną Wolną. Kontynuowane były wycieczki, wyjazdy do teatru, ale także organizowana była pomoc dla potrzebujących.

1993 – do 2007 - Przewodnicząca była Maria Traczyk - to podczas Jej działalności nasz Klub rozpoczął współpracę w wieloma Klubami zrzeszonymi w Ziemi Radomskiej takimi jak: Radom, Garbatka- Letnisko , Zwoleń, Pionki, Czarnolas i do tej pory Klub wyjeżdża na prze-

glądzie piosenek i bale. Pani Maria Traczyk wrażliwa na krzywdę nie szczędziła czasu dla nikogo.

W latach 2001 – 2003 Klub podzielił się na dwie grupy – jedna pod przewodnictwem Marii Traczyk, druga Teresa Skrobisz. W tym czasie członkowie Klubu mieli troszkę inne priorytety i trudno im było dojść do wspólnego porozumienia dlatego postanowili spotykać się w swoim gronie i w inne dni.

Od 2007 do 2013 - przewodnicząca Helena Krawczyk, która bardzo dbała o sprawy Klubu, gospodarna i zawsze pełna optymizmu.

Od marca 2009 roku Klub Żłotego Wieku to ponownie jedna silna grupa.

2013 – 2014 przewodnicząca Teresa Skrobisz, pełna wigoru kierowała klubem rok ale z przyczyn osobistych zrezygnowała.

Dnia 6 lutego 2014 r. podczas walnego zebrania członkowie wybrali następujący Zarząd:

Przewodnicząca – Janina Jakubowska

Z-ca przewodniczącej – Elżbieta Buczek

Skarbnik – Henryka Mokosa

Kronikarz – Irena Brodzińska

Nowy Zarząd ma nie lada wyzwanie – organizację 40 – lecia Klubu.

Od roku 1995 opiekunem Klubu jest pełna energii i serca Grażyna Jagiełło z wareckiego CeSiR (wnuczka pana Stanisława). Wspiera działalność Klubu na różnych płaszczyznach, pomaga w sprawach organizacyjnych. Seniorzy zawsze mogą na nią liczyć.

Przez te czterdzieści lat ogromną pomoc materialną i organizacyjną piastują również kolejni Włodarze Warki oraz Samorząd Miasta i Gminy, za co należą im się szczerze podziękowania.

Uroczysty Jubileusz z okazji 40 – lecia Klubu Żłotego Wieku zaplanowano na 20 września b.r. w Centrum Sportu i Rekreacji w Warce.

Oj będzie się działo !!!

Tadeusz Kulawik



W 1974 roku za przykładem „Życia Warszawy”, Telewizja Polska w programie II (pomysłodawca red. Eugeniusz Pach) rozpoczęła niezwykle emocjonujące pojedynki – „Telewizyjne Banki Miast” (m.in. Warka – Brzozów).

2 lutego 1974 roku zaprosiłem

Spotykają się z ciekawymi ludźmi, na występach artystycznych, wycieczkach, pogadankach o historii, spotkaniach z zaprzyjaźnionymi Klubami Seniorów z Radomia, Zwolenia, Koźienic, Pionek, Garbatki. Przez pierwsze lata działalnością Klubu zaj-



Wyniki głosowania do Parlamentu Europejskiego - 25.05.2014 r.

Komitet Wyborczy	Gmina Warka – frekwencja – 19,2 %		Powiat Grójec - frekwencja – 20,15%	
	Liczba głosów	% głosów	Liczba głosów	% głosów
Prawo i Sprawiedliwość	1 157	40,53	5 902	38,07
Polskie Stronnictwo Ludowe	588	20,60	3 768	24,30
Platforma Obywatelska	463	16,22	2 515	16,22
Nowa Prawica – J.Korwin-Mikke	249	8,72	1 037	6,69
Sojusz Lewicy Demokrat. - UP	149	5,22	889	5,73
Solidarna Polska Z. Ziobry	74	2,59	540	3,48
Polska Razem J. Gowina	66	2,31	288	1,86
Wyborców Ruch Narodowy	59	2,07	224	1,44
Europa Plus Twój Ruch	50	1,75	342	2,21
Razem	2 855		15 505	
Uprawnionych do głosowania	15 379		79 511	

źródło: <http://pe2014.pkw.gov.pl/wyniki>

„Wtórne wynarodowienie”

III Rzeczpospolita, choć miała być spełnieniem marzeń Polaków o wolności i podmiotowości, zmusiła znaczną część społeczeństwa do ucieczki w skrajny indywidualizm, do przyjęcia strategii obronnych wykluczających wszelkie wspólnotowe działania.

Patriotyzm jako szersza postawa społeczna nie ma szans rozwijać się w kulturowej pustce, która jest coraz częstszym doświadczeniem III Rzeczypospolitej. Rozdzielone lub niepełne rodziny, skrajny indywidualizm strategii życiowych, upadek instytucji kulturalnych na prowincji, na czele ze szkołą, ubóstwo pozbawiając nie tylko kapitału ekonomicznego, ale i społeczno-kulturowego nie sprzyjają patriotycznym postawom. Zbyt rzadko się mówi o tym, że nie mniej niebezpieczne jest „wtórne wynarodowienie”, czyli kompletne zobojętnienie wobec ojczystych spraw.

Egzamin i obojętność

Z całą premedytacją używam terminu „wtórne wynarodowienie”. Jak je należy scharakteryzować? Wiąże się przede wszystkim z utratą poczucia więzi i współodpowiedzialności za naród, czyli wspólnotę wspólnot, jaką budują podmiotowe społeczeństwa na gruncie swojej kultury. Niestety, III Rzeczpospolita, choć miała być spełnieniem marzeń Polaków o wolności i podmiotowości, zmusiła znaczna część społeczeństwa do ucieczki w skrajny indywidualizm, do przyjęcia strategii obronnych wykluczających często wszelkie wspólnotowe działania, bez których patriotyzm jest przecież pustą deklaracją. Bogatsi są często obojętni, ponieważ stać ich na odseparowanie się od wspólnoty za murami strzeżonych osiedli. Biedniejsi są obojętni i zniechęceni do współuczestnictwa w życiu publicznym, bo w ogóle traktowani są przez elity jako obywatele drugiej kategorii, a zwykle przyzwyczajani są do bierności jako sposobu funkcjonowania. W dodatku opiniotwórcze media wciąż nie mogą pogodzić się z myślą, że realne społeczeństwo obywatelskie w III RP to choćby kluby „Gazety Polskiej” albo starsze słuchaczki Radia Maryja współdziałające z lewicą społeczną w ramach ruchu lokatorskiego.

Solidarność rozmienniona na drobne

Fundamentem i symbolem rodzinnego patriotyzmu była przez lata pierwsza Solidarność. Czy jest nim nadal? Chyba w coraz mniejszym stopniu. Także dlatego, że jej etos rozmienniono na drobne. Gorzko i wymownie pisał o tym przed blisko dziesięć laty zmarły przed kilku dniami senator Zbigniew Romaszewski. W sierpniu 2005 r Zofia i Zbigniew Romaszewscy odmówili udziału w uroczystych, oficjalnych obchodach z okazji 25-lecia Solidarności.

Argumentowano wówczas: „Konferencja sprawia wrażenie święta beneficjentów przemian, my również do nich należymy, ale obchody 25-lecia Sierpnia wyobrażaliśmy sobie zupełnie inaczej. „Solidarność” to był jednak wielki ruch społeczny, którego beneficjentami stały się nieliczne elity, ogromna większość naszych kolegów, którzy byli internowani, więzieni, którym złamano kariery zawodowe, nie odnalazła się w świecie brutalnego neoliberalizmu organizującego dzisiaj życie społeczno-polityczne i gospodarcze naszego kraju. Walczyli wszak o co innego. Dziś pozostają bez pracy albo na kilkusetzłotowych emeryturach i nawet nie stać ich na uczestniczenie w jakichkolwiek obchodach. Niedostrzeżenie tego problemu w programie Konferencji stanowi sprzeniewierzenie się temu, co niesie ze sobą słowo solidarność. W tej sytuacji przeznaczenie tak ogromnych środków na obchody rocznicy przez elity obraża pamięć tej „Solidarności”, którą tworzyliśmy 25 lat temu w zupełnie innym składzie”

Frajer patriota

Nakładają się tutaj na siebie dwie sprawy. Po pierwsze, zafalszowanie historii pierwszej Solidarności, dokonane z całą premedytacją, by wzmocnić zręby Polski Okrągłego Stołu. Po drugie, przeświadczenie, że dzisiejsze państwo jest niesprawiedliwe, że między ojczyzną wymarzoną i wolną a tą, która ujrzała światło dzienne w latach 90 XX w., jest gigantyczny rozdział. Raz jeszcze muszę zacytować senatora Romaszewskiego, z jego tekstu dla „Obywatela”:

„Ostateczne przełamanie solidarności nastąpiło w wyniku tzw. grubej kreski. Ustalała ona, że kat i ofiara są dla nowo budowanego państwa tak samo cenni, a wyrządzone przez człowieka dobro lub zło nie stanowi o jego wartości. Zniszczyło to morale i odpowiedzialność społeczeństwa. O ile specjalne emerytury dla funkcjonariuszy aparatu przemocy i „sprawiedliwości” zostały utrzymane, to ostrej krytyce i potępieniu poddano „tradycje i roszczeniowość styropianu”.

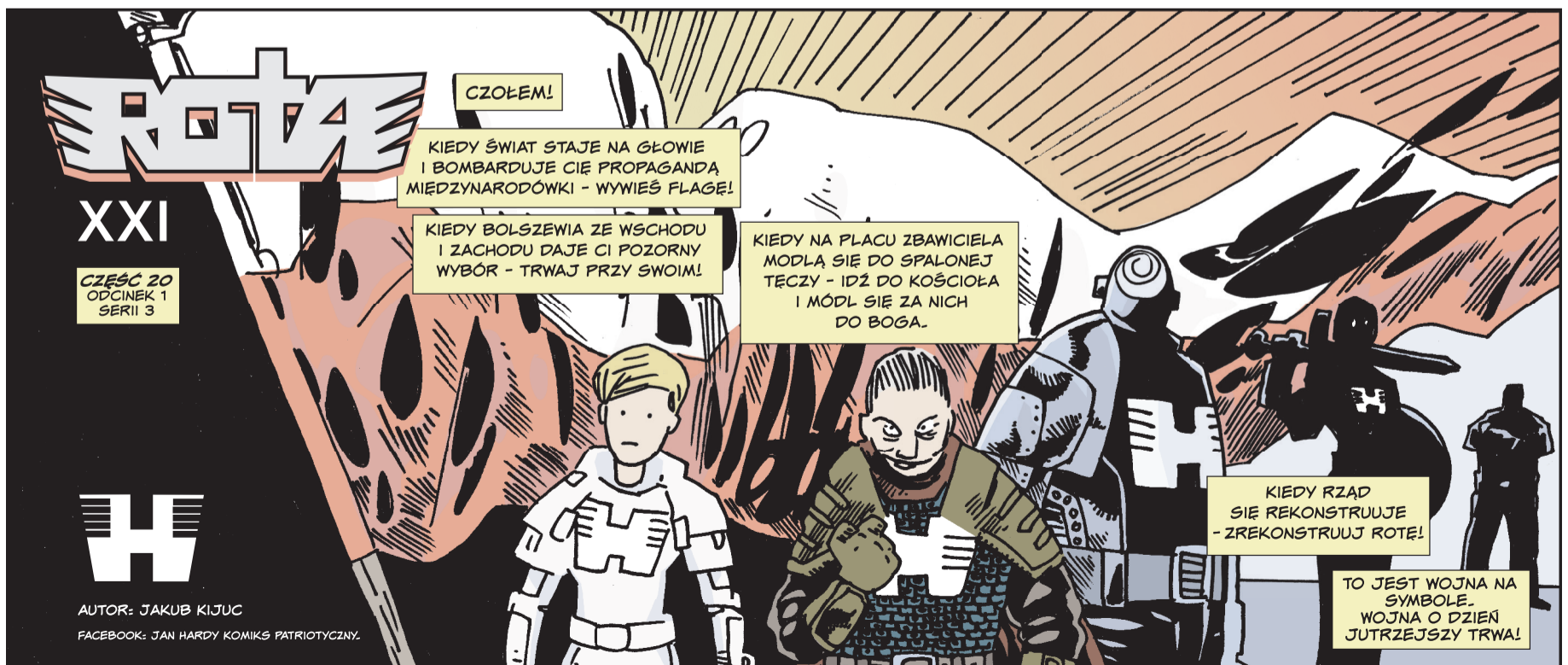
Efekt jest taki, że o ile generałowie, sędziowie czy prokuratorzy, bezwzględnie tłumią dążenia społeczeństwa do wolności, korzystają z wysokich, wielotysięcznych emerytur, to ci, którzy wywalczyli wolną Polskę, muszą zadowolić się kilkuset złotymi. Tak pękła „Solidarność” i taki jest jej stan po 25 latach”. Prawdziwą solidarność, opartą na aktywnie działającej wspólnoty, dążeniu do sprawiedliwości i uznaniu godności ludzkiej, złożono na ołtarzu nowego ładu społecznego ułatwiającego choćby wprowadzenie terapii szokowej i budowanie „po trupach” kapitału przez oligarchię III RP. Mówiąc ostro: w kraju, w którym biedni stają się coraz biedniejsi, a bogaci coraz bogatsi, patriotyzm to frajerstwo.

Milczenie elit

Bo patriotyzm jako postawa publiczna nie jest w cenie także dlatego, że w tak zaprojektowanym państwie nie jest właściwie potrzebny jego establishmentowi. Elity III RP obawiają się niekontrolowanej przez siebie patriotycznej i publicznej aktywności: podpada ona albo pod populizm, albo pod oszołomstwo. A jeśli już akceptują idee patriotyczne, to w jakiejś dziwacznej, popkulturowej wersji, dobrej dla miłośników łatwej konsumpcji „patriotycznych” haseł: czekoladowy orzeł ulatujący ku post politycznemu niebu wśród różowych baloników. To prezydencki „patriotyzm” przemilczania spraw trudnych, niewygodnych dla władzy i zgodny z gospodarczymi i kulturowymi dogmatami III RP. To „patriotyzm”, który rozkoszuje się kawałkiem tortu na talerzyku, ale boi się krzyży na Krakowskim Przedmieściu i przemilcza krzywdę ludzi, których ograbia się hasłem na ustach „rynek ma zawsze rację”.

Jednym z fenomenów polskiej walki o niepodległość czasów zaboru było to, że w ciągu kolejnych dziesięcioleci rodzime elity uświadamiały sobie boleśnie, jak głęboki jest rozdział między nimi a ludem: chłopstwem a później także robotnikami. Nowoczesną polskość i patriotyzm budowano zatem na próbach integracji całego społeczeństwa w odpowiedzialny, samoświadomy byt narodowy, zdolny zarówno do walki zbrojnej, jak i pracy u podstaw. Tak poprzednie pokolenia doczekały II Rzeczypospolitej. Z czym dziś mamy do czynienia? Z ponownie rosnącym rozdziałem między ogółem społeczeństwa a wąską warstwą establishmentu. To także składa się na fenomen „wtórnego wynarodowienia”: bardzo słaba samoorganizacja społeczna idzie w parze z obojętnością nowych warstw wyższych wobec dobra Polski. Odwrócić ten proces będzie trudno, choć nasza historia daje nadzieję, że nie jest niemożliwe.

Opublikowane – „Gazeta Polska Codziennie” – środa 19.II.2014 r.
Autor: Krzysztof Wołodźko III RP/ Kryzys wspólnoty



Sukces nauczycieli z powiatu grójeckiego

14 maja 2014 r. podczas uroczystej gali poznaliśmy laureatów ósmej edycji Plebiscytu Belfer Roku organizowanego przez Echo Dnia. Do tegorocznej edycji nominacje otrzymało prawie trzystu nauczycieli. Spośród tak licznej grona w głosowaniu SMS-owym uczniowie, rodzice i znajomi uhonorowali swoich ulubieńców. Doceniając w ten sposób ich pracę i poprzez oddany głos wyrażając aprobatę dla ich dotychczasowych działań. Laureaci podkreślali, że nigdy by nie zmienili zawodu, bo praca z uczniami jest ich pasją.

Wśród laureatów Złotej dziesiątki nauczycieli w regionie radomskim nagrodzona została trójka nauczycieli z powiatu grójeckiego. Belfrem Roku 2013/2014 została Janina Górńska z Zespołu Szkół Specjalnych w Grójcu filia w Nowej Wsi. Czwarte miejsce zajął Zbigniew Krawczak nauczyciel i dyrek-

tor Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Grójcu, a na ósmym miejscu uplasował się pan Paweł Kowalski nauczyciel w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Mogielnicy.

Pani Janina Górńska odniosła potrójny sukces zdobyła I miejsce w Złotej Dziesiątce, I miejsce w powiecie grójeckim oraz pierwsze miejsce w kategorii szkoły ponadgimnazjalne. Laureatka tytułu Belfer Roku przez 37 lat uczyła matematyki w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Nowej Wsi. Po tylu latach postanowiła zmienić swoje życie zawodowe i od trzech lat pracuje z podopiecznymi w szkole specjalnej. Laureatka prowadzi lekcje plastyki, wyszywania i klejenia obrazków. Wychowankowie lubią te zajęcia wspólnie z panią Górską tworzą piękne prace: makatki, ozdoby, patchworki oraz kartki świątecz-

ne, bombki, ozdobne kurczaczki i bibeloty, które sprzedają na organizowanych w szkole kiermaszach. Z pieniędzy uzyskanych w ten sposób nauczyciele kupują kredki, taśmy, farby, papier i inne produkty na kolejne zajęcia plastyczne.

Nadmieniamy, że Pani Janina Górńska miała już trzy indywidualne wystawy swoich makatek. Podopieczni pani Górskiej uczą się także podstawowych czynności życiowych np. przyrządzania posiłków, nauka przechodzenia przez jezdnię czy robienia zakupów w sklepie.

**Na podstawie materiałów opublikowanych w „Echu Dnia”
Zdjęcia udostępnione przez „Echo Dnia”
Biuro Promocji i Funduszy Europejskich**



Oferta edukacyjna

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi

1 września 2013 roku nastąpiło, na mocy uchwały Rady Powiatu Grójeckiego z dnia 30 kwietnia 2013 roku, połączenie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Nowej Wsi z Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego w Grójcu z siedzibą w Nowej Wsi. Nowa placówka otrzymała nazwę **Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi**. W jej skład wchodzi następujące szkoły i placówki: Technikum, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Centrum Kształcenia Ustawicznego (składające się z Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych, Szkoły Policealnej i Technikum Uzupełniającego dla Dorosłych), Bursa, Ośrodek Doskonalenia i Doskonalenia Zawodowego, Centrum Kształcenia Praktycznego.

Kształcimy młodzież w **dziennym czteroletnim technikum**

w zawodach:
technik ogrodnik,
technik architektury krajobrazu,
technik ekonomista,
technik geodeta,
technik obsługi turystycznej,
technik organizacji reklamy.

Kierunkiem kojarzącym się od czterdziestu lat z Nową Wsią jest **technik ogrodnik**, dający kwalifikacje w zakresie zakładania i prowadzenia upraw ogrodniczych oraz planowania i organizacji prac w ogrodnictwie.

Odpowiadając na potrzeby rynku pracy, otworzyliśmy **kierunek technik architektury krajobrazu**, cieszący się od wielu lat niesłabnącym zainteresowaniem. Młodzież zdobywa w tym technikum kwalifikacje w zakresie projektowania, urządzania i pielęgnacji roślinnych obiektów architektury krajobrazu, a także organizacji prac związanych z budową oraz konserwacją obiektów małej architektury krajobrazu.

Technikum w zawodzie **technik ekonomista** daje kwalifikacje w zakresie planowania i prowadzenia działalności gospodarczej oraz prowadzenia rachunkowości.

Kierunek **technik geodeta** pozwala zdobyć kwalifikacje w zakresie wykonywania pomiarów sytuacyjnych i wysokościowych oraz opracowywania wyników pomiarów, a ponadto w zakresie obsługi geodezyjnej inwestycji budowlanych, wykonywania prac geodezyjnych związanych z katastrum i gospodarką nieruchomości.

W zawodzie **technik obsługi turystycznej** można zdobyć kwalifikacje w zakresie planowania i realizacji imprez i usług turystycznych oraz prowadzenia informacji turystycznej i sprzedaży usług turystycznych.

Proponujemy również nowy kierunek – **technik organizacji reklamy**, dający kwalifikacje w zakresie sprzedaży produktów i usług reklamowych oraz organizacji i prowadzenia kampanii reklamowej.

Edukacja to proces towarzyszący człowiekowi przez całe życie.

W naszej placówce istnieje możliwość zdobycia wykształcenia przez osoby dorosłe. Kształcimy w szkołach policealnych w następujących technikach:

technik rachunkowości,
technik turystyki wiejskiej,
technik administracji,
technik bezpieczeństwa i higieny pracy,
opiekun medyczny,
florysta.

Ponadto można u nas ukończyć :

gimnazjum dla dorosłych
liceum ogólnokształcące dla dorosłych (po gimnazjum),
kwalifikacyjne kursy zawodowe z zakresu kwalifikacji przewidzianych dla danego zawodu (w zależności od zawodu może to być 1, 2 lub 3 kwalifikacje).

Kwalifikacyjne kursy zawodowe kierowane są do wszystkich, niezależnie od poziomu wykształcenia. Umożliwiają dorosłym zdobycie nowego zawodu lub uzupełnienie dotychczasowych kwalifikacji.

Zdanie egzaminu z danej kwalifikacji daje uprawnienia do wykonywania zawodu w zakresie tej kwalifikacji. Natomiast zdanie egzaminów

ze wszystkich kwalifikacji w danym zawodzie i posiadanie wykształcenia średniego daje tytuł technika.

Uczestnikiem kwalifikacyjnego kursu zawodowego może być absolwent szkoły podstawowej, gimnazjum, zasadniczej szkoły zawodowej, liceum ogólnokształcącego, technikum i szkoły wyższej, pragnący zdobyć kwalifikacje w danym zawodzie.

Obecnie w naszej placówce prowadzone są kursy kwalifikacyjne z kwalifikacji:

zakładanie i prowadzenie upraw ogrodniczych w zawodzie ogrodnik,
planowanie i organizacja prac ogrodniczych w zawodzie technik ogrodnik.

Od 1 września 2014 roku pragniemy uruchomić inne zawodowe kursy kwalifikacyjne, między innymi:

Projektowanie, urządzanie i pielęgnacja roślinnych obiektów architektury krajobrazu z zawodu technik architektury krajobrazu,

Wykonywanie kompozycji florystycznych (zawód florysta),
Prowadzenie rachunkowości z zawodu technik ekonomista,
Projektowanie fryzur (dla osób po zasadniczej szkole zawodowej kształcącej w zawodzie fryzjer, które pragną zdobyć w przyszłości zawód technika usług fryzjerskich),

Świadczenie usług opiekuńczych osobie chorej i niesamodzielnej z zawodu opiekun medyczny,

Planowanie i realizacja imprez i usług turystycznych z zawodu technik obsługi turystycznej,

Prowadzenie sprzedaży w zawodzie sprzedawca,
Organizacja żywienia i usług gastronomicznych po zasadniczej szkole zawodowej w zawodzie kucharz w celu szybkiego zdobycia zawodu technika żywienia i usług gastronomicznych,

Zakładanie i prowadzenie upraw ogrodniczych w zawodzie ogrodnik,
Planowanie i organizacja prac ogrodniczych w zawodzie technik ogrodnik.

Montaż i eksploatacja komputerów osobistych oraz urządzeń peryferyjnych w zawodzie technik informatyk.

Nauka w szkołach i na zawodowych kursach kwalifikacyjnych jest bezpłatna.

CKZIU w Nowej Wsi



PATRON PIOTR WYSOCKI - ZOBOWIĄDUJE

CZEŚĆ XV

Sekcja „Rodzina w Klubie” KOR (KŻR) - LOK - Warka była odpowiednikiem Organizacji Rodzin Wojskowych, istniejących przy Jednostkach Wojskowych. Spełniała obowiązki socjalne, organizowała życie towarzyskie dla rezerwistów i ich rodzin. W ostatnim czterdziestolecu, należała do bardzo aktywnych w Warce i okolicy. Od początku działalności KOR - Warka, Sekcją tą kierowali, kolejno koledzy: Andrzej Jasiński, ś.p. Antoni Rutkowski, ś.p. Andrzej Buczek, ś.p. Irena Stoczkiewicz, a ostatnio - kol. Adam Dąbrowski. Sekcja zajmowała się organizacją stałych uroczystości i imprez w Warce. Organizowała też wycieczki „podróże historyczne” po kraju i za granicą. Wszystkie tworzyły wyjazdowe lekcje historii i były organizowane z myślą uczczenia pewnych rocznic - wydarzeń, godnych uczczenia pamięcią. Np. we Włoszech i Watykanie, byliśmy 3 razy, dla uczczenia Papieża - Polaka i bohaterów z I Korpusu WP na zachodzie, pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Na dowód, zamieszczam notatki z tego okresu robione przez kol. Adama Dąbrowskiego.



możliwe. A wieźliśmy Ojcu Św., piękny obraz olejny „Pejzaż Warki”, namalowany specjalnie przez ś.p. Panią Podkowińską z ul. Puławskiej, o który zadbał kol. dr Stefan Posoch). No cóż, zdarza się. Byliśmy w Rzymie, ale Ojca Świętego nie widzieliśmy. Z pobytu w Watykanie została nam pamiątka w postaci krzyża, który to wykonany w Warce, a poświęcony w Bazylice Św. Piotra wraz z nadanym mu certyfikatem, wisi do dzisiaj w pokoju sztabowym Klubu. (Krzyż, wykonał osobiście kol. Władysław Gostkowski, a poświęcony był razem z flagą państwową dnia 08.05.1994 r. o godz. 18⁰⁰, po specjalnie zamówionej i odprawionej dla nas, w Bazylice Św. Piotra, Mszy Św. Był to dzień Patrona Polski Św. Stanisława - Biskupa ze Szczepanowa. Poświęcenia dokonał w zakrystii J.E. Kardynał Granolli w obecności: Prezesa KOR - ppłk-a Dariusza Kossakowskiego, mjr-a Stanisława Gwary, kpt. Bogusława Nogala, pilota - przewodnika wycieczki kol. Adama Dąbrowskiego i asystującego księdza Polaka z USA, który tam pracował). Nasza pielgrzymka odbywała się w szczególnym momencie, albowiem na Monte Cassino poje-

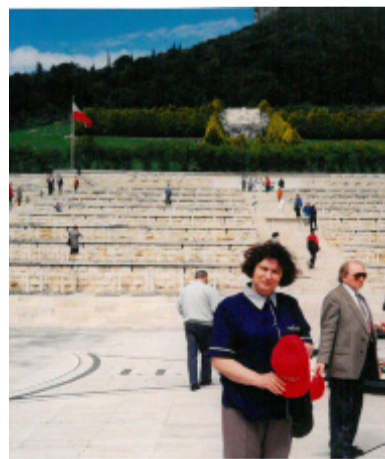


chaliśmy tydzień wcześniej przed uroczystościami 50-tej rocznicy słynnej bitwy. Termin naszego wyjazdu podyktowany był tym, że podczas uroczystości rocznicowych z udziałem władz państwowych i kombatanów, nie mogliśmy w tym dniu wjechać na Monte Cassino. Dokładnie 9 maja (Dzień Zwycięstwa) na cmentarzu żołnierzy Polskich złożyliśmy ogromny wieniec z napisem „Bohaterom spod Monte Cassino

- członkowie KOR - LOK - Warka”. Upłynęło już wiele lat, ale my pamiętamy, że wieniec ten ofiarowała Pani Janina Rogozińska - dziękujemy jeszcze raz. Dla wielu osób był to pierwszy i może ostatni pobyt w tym jakże ważnym dla Polaków miejscu. Pozwolę sobie przytoczyć takie zdarzenie. Kiedy szliśmy od klasztoru na cmentarz była piękna pogoda. Po okolicznościowym przemówieniu jakie wygłosił Prezes Klubu ppłk. dr Kossakowski, (w oczach wielu osób widać było łzy wzruszenia) po złożeniu wieńca i kwiatów oraz po zapaleniu zniczy wszyscy rozeszli się po cmentarzu. Nagle załamała się pogoda. Zaczął padać dosyć intensywny deszcz.



Cała nasza grupa śpiesznie zaczęła odchodzić z cmentarza. W stru-



mieniach deszczu (bez parasola) powoli szliśmy w kierunku autokaru. Niespiesznie, bardzo powoli. Kiedy byliśmy już przy końcu alei, która prowadzi na cmentarz, nagle Pan dr Kossakowski odwrócił się, popatrzył na równe rzędy białych krzyży i zachmurzone niebo - powiedział - „zobacz - nawet niebo z nami płacze”. Chcąc

ukryć swoje wzruszenie odwróciłem wzrok. Za ogrodzeniem zobaczyłem zmoknięty kwiat czerwonego maku. Jeden jedyny, który w tym miejscu rósł, chociaż podczas wjazdu na szczyt widać ich było na zboczach. Niestety nie można było się zatrzymać, zerwać chociaż jeden. Ale ten jeden jedyny zerwany na Monte Cassino, przechowuję do dziś jak jakąś relikwię. Pan dr Kossakowski, poprosił mnie abym zostawił Go samego. Długo jeszcze stał w deszczu patrząc na cmentarz. Ja natomiast wracałem sam do autokaru, rozmyślając po drodze o tych, którzy oddali swoje życie za wolną Polskę.”...”W połowie 1996 roku rozpoczęliśmy przygotowania do następnego włoskiego wyjazdu na Święta Bożego Narodzenia. Celem był Rzym po drodze zwiedziliśmy Florencję, Orvieto, Asyż oraz Wenecję. Szczególnie dużo czasu poświęciliśmy na zwiedzanie Wieczne-



go Miasta. W Wigilię wzięliśmy udział w pasterce, którą o północy odprawił Ojciec Święty w Bazylice Św. Piotra. Następnego dnia w Boże Narodzenie w południe wysłuchaliśmy błogosławieństwa „Urbi et Orbi” - Miastu i Światu. Monte Cassino, tego miejsca nie można nie odwiedzić, tradycyjnie złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze. Przy grobie gen. Władysława Andersa, do wszystkich uczestników pielgrzymki przemówił płk Witold Majewski, dowódca naszej wyprawy. Tym razem na Monte, spotkaliśmy się z rzadkim zjawiskiem w tym re-

jonie Italii, zaczął padać śnieg. Jadąc później w stronę wybrzeża Tyreńskiego przez miasto Gata, mijaliśmy ośnieżone palmy i drzewa cytrusowe, podobny widok spotkaliśmy w Asyżu. Dopiero po powrocie do Polski przekonaliśmy się jak wygląda prawdziwa zima - 27°C i duży śnieg. „...”, W kwietniu 1998 roku ponownie zorganizowaliśmy wyjazd do Rzymu na Święta Wielkanocne. Tym razem obowiązki głównodowodzącego wyprawy sprawował nasz przyjaciel ś.p. mjr dr Henryk Czechowski - Prezes zaprzyjaźnionego KOR w Lubartowie. (Przejęty funkcją w naszym Klubie - na Monte Cassino i Watykanie, po powrocie, sporządził nawet, piękną Kronikę z tej Pielgrzymki do Ojca Świętego - Polaka!). W tej wyprawie również wzięli udział nasi członkowie wraz rodzinami oraz przyjaciele i sympatycy Klubu. Ponownie pojechaliśmy na Monte Cassino, aby złożyć tam wieniec i zapalić znicze oddając w ten sposób hołd poległym żołnierzom. Tym razem mieliśmy więcej szczęścia, ponieważ w Wielką Niedzielę zostaliśmy przyjęci przez Papieża Jana Pawła II, na prywatnej audiencji w Sali Klementyńskiej. Z reguły na Święta Wielkanocne czy Boże Narodzenie przyjeżdża do Rzymu kilka tysięcy pielgrzymów, ale dzięki pewnym układom w Domu Polskim, mieliśmy ten zaszczyt wraz z jedenastoma innymi grupami polskimi wziąć udział w tym spotkaniu. W sumie, biorąc pod uwagę uroczystości w Bazylice Św. Piotra oraz udział w drodze krzyżowej

w Colosseum mieliśmy osiem spotkań z Papieżem. Podczas tego wyjazdu zwiedziliśmy również Padwę, Asyż, San Marino i Wenecję...

Adam Dąbrowski - Sekretarz KOR - LOK Warka.

Honorowy Prezes KŻR - LOK Warka plk w st. spocz. Dariusz Kossakowski

Na kim powinien wzorować się młody Polak?

Każdy młody człowiek potrzebuje inspiracji. Osoby, którą mógłby uważać za wzór do naśladowania. W dzisiejszych czasach środki masowego przekazu kreują tzw. „celebrytów”. Są to najczęściej osoby związane ze światem kina, muzyki lub teatru. Niestety często zachowania tych osób nie są godne naśladowania. Reprezentują płytkie wartości, a swoją sławę budują na skandalach. Czy chcemy aby młode osoby zachowywały się w taki sposób? Wszak przyszłość narodu zależy w głównej mierze od młodego pokolenia i należy dokonać wszelkich starań, aby go nie utracić.

Aby znaleźć taki ideał, warto sięgnąć do historii. Ostatnimi czasy bardzo wzrosła popularność tzw. żołnierzy wyklętych. Przyczynił się do tego sukces serialu „Czas honoru”. Program oglądało wielu młodych widzów. Dzięki niemu bardzo dużo osób dowiedziało się o tej nieznannej karcie historii, która nie jest omawiana na lekcjach lub w najlepszym wypadku krótko wspomniana. Spora liczba osób zaczęła interesować się tym tematem.

Żołnierze wyklęci walczyli w czasach stalinizmu. Stawiali opór komunistycznym władzom wspieranym przez ZSRR. Toczyli walkę ze służbą bezpieczeństwa, której celem była m. in. całkowita likwidacja podziemia antykomunistycznego. Wśród żołnierzy wyklętych było wiele osób, z których można brać przykład. Zygmunt Szendzielarz, ps. „Łupaszka” był majorem kawalerii Wojska Polskiego i Armii Krajowej. Organizował siatkę wywiadowczą, brał udział w wielu walkach oraz organizował akcje propagandowe, które miały na celu pokazanie prawdziwego oblicza żołnierzy wyklętych. Władze komunistyczne nazywały ich „zdrajcami” i „bandytami”. Próbowali w ten sposób nastawić ludność cywilną przeciwko nim. A to przecież Ci ludzie oddawali życie za wolną Polskę. Ostatni członek ruchu oporu zginął w 1963 roku. Władza zastosowała bardzo skuteczną broń, przez wiele lat niewiele osób wiedziało o tamtych bohaterach.

W dzisiejszych czasach ludzie starają się upamiętnić żołnierzy wyklętych na wiele sposobów - wspomniany serial „Czas honoru” lub seria „Żołnierze wyklęci” wyemitowana przez Discovery Historia.

Wiele zespołów muzycznych nagrywa specjalne albumy poświęcone tamtym bohaterom. Jednak istnieje jeszcze inna, równie interesująca forma uczczenia pamięci. Wiele szkół stara się o zgodę na nadanie imienia jednego z żołnierzy niezłomnych (druga nazwa członków podziemia antykomunistycznego, również popularna). Dyrekcja Goszczyńskiego Zespołu Szkół przychylnie odniosła się do inicjatywy upamiętnienia Stefana Pietrusińskiego. Żołnierz ten należał do organizacji Obrona Konspiracyjna Polskiego Stronnictwa Ludowego. Walczył ze stalinizmem za co został aresztowany i skazany na śmierć. Należy wspomnieć, że większość żołnierzy tak kończyła. Aresztowanie, bezprawny wyrok i śmierć. Oraz najważniejsze. Próba wymazania z historii tego niezwykle ważnego epizodu.

Najśłynniejszym wydarzeniem był tzw. proces szesnastu. Był to pokazowy proces polityczny przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, który odbył się od 17 do 21 czerwca 1945 roku w Moskwie. Oficjalnie miało to być pokojowe spotkanie z władzami komunistycznymi, jednak szybko okazało się, że to pułapka.

Zapadły bezprawne wyroki oparte na kuriozalnych oskarżeniach. Wielu żołnierzy zginęło dużo wcześniej przed odbyciem kary.

Osoby, które walczyły w czasach stalinizmu z wrogiem narodu to prawdziwi bohaterowie. Zdawali sobie sprawę, że ich walka skazana jest na porażkę i że najprawdopodobniej zginą. Jednak robili to. Walczyli o wolną Polskę. Porzucili domy, rodziny oraz cały dobytek. Żyli w ciężkich warunkach, nie żądali pomocy, nie uważali się ludzi wyjątkowych. Oddali życie za swój kraj. Młodzi ludzie powinni znać takich bohaterów. W dzisiejszych czasach tacy bohaterowie są potrzebni. Takie wartości jak honor, poświęcenie, odwaga i nieustępliwość nie są zbyt popularne. Trzeba o nich pamiętać. Poprzez zainteresowanie młodych ludzi „żołnierzami wyklętymi” można odnieść sukces. Sukces, który przyniesie owoce w przyszłości.

Paweł Bączek



major Zygmunt Szendzielarz



pułkownik Witold Pilecki

Czy wiecie, że...



Bitwa o Monte Cassino – to cztery bitwy aliantów z Niemcami od stycznia do 19 maja 1944 r. w rejonie klasztoru na Monte Casino. Uznana jest za jedną z najbardziej zaciętych (jak pod Stalingradem, na Łuku Kurskim). Historyk Matthew Parker (Brytyjczyk) napisał: Bitwa o Cassino – największa lądowa bitwa w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Po stronie niemieckiej wielu porównywało ją niepocholebnie ze Stalingradem.

Ostatecznie linie niemieckie zostały przełamane 18 maja dzięki natarciom 2 Korpusu Polskiego, Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego i brytyjskiej 78 Dywizji. Wyczerpani Niemcy tego dnia rano zaczęli wycofywać swe frontowe oddziały.

Pieśń „Czerwone maki na Monte Casino” powstała w nocy z 17 na 18 maja 1944r, na kilka godzin przed zdobyciem klasztoru. Artyści występowali dla 23 Kompanii Transportowej, zainspirowany prowadzonymi w pobliżu walkami Feliks Konarski napisał tekst i obudził Schütza. Kompozytor natychmiast skomponował do niego melodię. Gdy 18 maja żołnierze II Korpusu zdobyli klasztor, w kwaterze generała Andersa, podczas akademii dla uczczenia zwycięstwa, wykonała pieśń po raz pierwszy czterdziestoosobowa orkiestra Alfreda Schütza. Pierwszym wykonawcą był żołnierz armii Andersa, muzyk, piosenkarz, aktor Gwidon Borucki.

Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary - i hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi... /Feliks Konarski ps. Ref-Ren /

Niestety dziś to Niemcy mają prawa do "Czerwonych maków na Monte Cassino" - niemiecka kancelaria prawna z Monachium, a tantiemy pobiera niemiecki odpowiednik polskiego ZAIKS-u, GEMA.

Stało się tak ponieważ, kompozytor Alfred Schütz, po zakończeniu drugiej wojny światowej wyemigrował do Ameryki Południowej a później osiadł w Niemczech. Współpracował z Radiem Wolna Europa. W 1999 r. zmarł bezpotomnie, prawie całkowicie zapomniany i samotny, a na jego pogrzeb odbyła się mała zbiórka pieniężna w czasie Dni Kultury Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech. Taka osobowość odeszła prawie zapomniana.

Prawa do "Czerwonych maków na Monte Cassino" przejęła kancelaria, która reprezentowała go za życia.

Jest to straszny „chichot historii”. – Utwór, który uważany jest jak gdyby za drugi hymn Polski, przysparza zysków niemieckim związkom autorów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP wydało oświadczenie: „Jeżeli po śmierci p. Schütza prawa te legalnie uzyskała kancelaria prawna z Monachium, to sprawa jest obecnie kwestią natury handlowej i takie prawa można wykupić od tej kancelarii. Nie jest to jednak i nie była sprawa w kompetencji MSZ”.

Autorem tekstu jest Feliks Konarski żołnierz II korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie a kompozytorem Alfred Schütz, którzy byli w tym czasie żołnierzami armii Andersa, a utwór ten został skomponowany na potrzeby II korpusu to właścicielem utworu jest nasze wojsko. Pieśń powstała i była wykonywana w czasie pełnionej służby wojskowej jeszcze przed powstaniem RFN a kompozytor był obywatelem RP. To, że zamieszkał i zmarł w Niemczech mogło być powodem braku możliwości lub niechęci powrotu do PRL. Po prostu dajemy się robić w jajo bo rządzący biorą stamtąd kasę na swoją działalność nie myśląc o naszej spuściznie.

Zebrała: Danuta Sadowska

CERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

Czy widział te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się ukrył jak szczer.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijając i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz
i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwienie będą, bo z polskiej
wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Raławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli . I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

.....Czerwone maki...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.
.....Czerwone maki...

O Marysi, która łamie stereotyp sierotki...

Marysia Lech - uczennica szóstej klasy Publicznej Szkoły Podstawowej w Konarach przeczy stereotypom. Mimo imienia, które powszechnie jest odbierane jako imię kobiet słabych, udowodniła, że to tylko myślenie stereotypowe.

Już dwa lata z rzędu (2012 i 2013) szkoła w Konarach szczyła się sukcesami uczniów w kuratorskim Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”. Zachęcona tym Marysia, postanowiła w bieżącym roku szkolnym wziąć w nim udział. Razem z kolegą z klasy – Karolem Wróblem pokonując pierwszy etap, zakwalifikowali się do etapu rejonowego w Radomiu. Tu Marysia miała więcej szczęścia niż Karol i zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego w Warszawie. Zdobyła w nim tytuł laureata uzyskując wysoki wynik procentowy. Tym samym już trzeci rok z rzędu mała konarska szkółka może poszczycić się sukcesem w konkursie ogólnopolskim.

Tegoroczna edycja konkursu dotyczyła okresu II wojny światowej. Należało wykazać się wiedzą daleko wykraczającą poza podstawę programową szkoły podstawowej z uwzględnieniem znajomości broni, formacji wojskowych, dowódców, symboli, topografii wojskowej, literatury, pieśni i malarstwa historycznego. Śmiało można stwierdzić, że należało się zmierzyć z wiedzą co najmniej na poziomie licealnym. Było to ogromne wyzwanie

dla 12-latki, która z uporem studiowała opracowania akademickie. Trzeba przyznać, że na brak literatury w bibliotece szkolnej nie mogła narzekać. Od czasu do czasu w szkole w Konarach pojawia się „dobry duch” w postaci pani Danuty Sadowskiej, która jest wychowanką tej szkoły i jej przyjacielem. To dzięki pani Danusi szkoła wzbogaciła się o liczne pozycje książkowe,



a przede wszystkim zeszyty historyczne, które są niezbędną pomocą w przygotowaniach do konkursów. Rodzice Marysi – Justyna i Rafał Lechowie też od początku motywowali córkę podsuwając kolejne źródła historyczne. Na wiedzę taty szczególnie mogła liczyć w kwestii przebiegu kampanii wrześniowej. Marysia przygotowując się do pierwszego etapu, skorzystała z możliwości zwiedzenia Muzeum Powstania Warszawskiego, biorąc udział w wycieczce organizowanej dla aktywnych dzieci przez Parafię w

Konarach. Dzieliąc się wrażeniami przy rodzinnym stole z pobytu w muzeum, Marysia nawiązała nić porozumienia z wujkiem, znakomitym warszawskim architektem, który w czasie powstania walczył w Szarych Szeregach. Opowieściom nie było końca... To źródło wiedzy okazało się dla dziewczynki nieocenione!

I tu na jaw wychodzi stara prawda. To dom rodzinny, jego tradycje kształtują nas, są jednym z elementów naszej tożsamości. W szkole w Konarach również bardzo dużą wagę przywiązuje się do edukacji historycznej i integracji pokoleń.

Coroczne Dni Seniora łączą najstarsze i najmłodsze pokolenia. Pani dyrektor apeluje o zaangażowanie się dziadków w patriotyczne wychowanie dzieci i uczestniczenie z wnukami w gminnych uroczystościach organizowanych z okazji świąt narodowych. To przecież dziadkowie są zwykle pierwszymi nauczycielami historii.

Sukces Marysi przełożył się na zainteresowanie młodszych uczniów kolejną edycją konkursu. Jak widać jest zapał i są chęci. Są materiały w szkolnej bibliotece. Nie trudno przewidzieć, że młodzi pasjonaci historii z Konar w następnym roku szkolnym znów sięgną po laury w konkursie „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego.” Można? Można!

PSP w Konarach
Renata Hetman
Urszula Grudzień

Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja w CKZ i U w Nowej Wsi

Jednym z ważniejszych polskich świąt narodowych jest rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ustawa rządowa z 1791 roku, regulująca funkcjonowanie państwa, była pierwszą taką konstytucją w Europie, a drugą – po Stanach Zjednoczonych – na świecie.

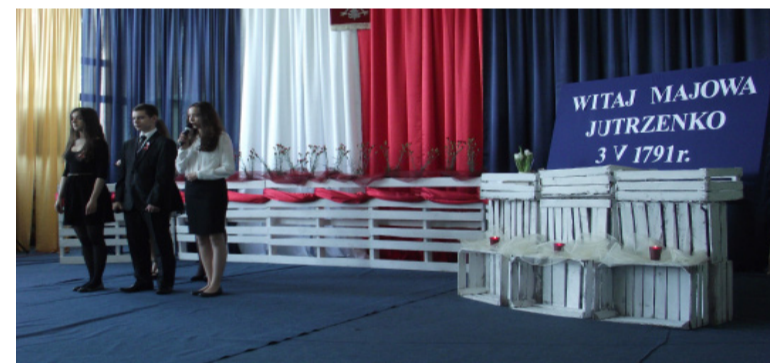
Uroczysty apel, upamiętniający 223 rocznicę uchwalenia Konstytucji, odbył się w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi 30 kwietnia o godz. 9.00. Program artystyczny przygotowali uczniowie klasy I Technikum Architektury Krajobrazu i Technikum Geodezyjnego pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego – pani Ewy Malowaniec. Zaprezentowali okoliczności powstania konstytucji oraz fragmenty jej tekstu.

Apel uświetnił występ Aleksandry Krawiec z klasy II Technikum Architektury Krajobrazu, która wykonała piękną piosenkę: „Kocham Cię, Polsko!”:

*Kocham Cię, Polsko, za twą przeszłość sławną,
którą przyniosły miecze twe walczone,
za chrobre dzieje, co minęły dawno,
lecz będą w pieśni aż po czasy wieczne.*

Te słowa głęboko zapadły w pamięć wszystkich uczestników apelu, bowiem stanowią piękne podsumowanie patriotycznej konwencji uroczystości.

Ewa Malowaniec
CKZiU w Nowej Wsi



Geodezyjne nowinki w CKZiU w Nowej Wsi

12 maja 2014 r. w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi odbyła się prezentacja najnowszych rozwiązań pomiarowych oraz pokaz sprzętu geodezyjnego, który przeprowadził Pan Tomasz Janas z firmy TPI.

Podczas krótkiego wykładu uczniowie mieli okazję poznać zasady wykonywania pomiarów satelitarnych przy wykorzystaniu sieci stacji referencyjnych TPI, będących uzupełnieniem, a niekiedy alternatywą dla powszechnie wykorzystywanej sieci ASG-EUPOS. Pan Janas przedstawił także możliwości zastosowania skaningu laserowego nie tylko w geodezji, lecz także w takich dziedzinach wiedzy jak medycyna czy archeologia. Skaningu laserowego szczególnie zainteresowanie wzbudził wśród uczniów technikum architektury krajobrazu, którzy zwrócili uwagę na możliwości jego wykorzystania w inwentaryzacji zieleni oraz planowaniu przestrzennym.

Wyjątkowa atrakcją dla uczniów był pokaz nowoczesnych instrumentów geodezyjnych, w trakcie którego mogli oni samodzielnie przetestować działanie odbiornika satelitarnego oraz tachimetru zmotoryzowanego.

Instrumenty te nie tylko umożliwiają pomiary w trybie jednoosobowym, lecz przede wszystkim znacznie skracają czas pracy. Szybkość pomiarów została szczególnie doceniona przez uczniów, którzy – korzystając z okazji – w ciągu kilkunastu minut wykonali pomiary obiektów, znajdujących się na terenie Szkoły. Warto nadmienić, że tradycyjny pomiar tych obiektów zajmuje znacznie więcej czasu, dlatego zastosowanie nowoczesnych instrumentów spotkało się z aplauzem młodzieży. Przed uczniami technikum geodezyjnego jeszcze półtora miesiąca praktyk terenowych, podczas których – jak twierdzą – niejednokrotnie zatęsknią za zaprezentowanym innowacyjnym sprzętem geodezyjnym.

Anna Glazer - Obłoczyńska



"DZIEŃ FLAGI OJCZYSTEJ 2014"

Świadectwem troski o budzenie i pielęgnowanie wśród Młodego Pokolenia Polaków współczesnego Patriotyzmu jest kontynuowanie już kolejny rok szacunku dla Flagi Ojczyzny umieszczonej w sąsiedztwie rzeźby symbolizującej rodzinę Orła Białego w gnieździe na okazałej sośnie działki „Eden Harcerza” w Warce - Winiarach.

Tegoroczne święto znaku Ojczyzny zostało udokumentowane wspólnym foto 2. dziecięcych rodzin działkowych ze stolicy, wypoczywających tu nad Pilicą wraz z dorosłym ich przyjacielem - Harcemistrzem z Warki. Każdy fotografowany z szacunkiem dzierży w dłoniach osobny, inny znak naszych rekwizytów i barw narodowych.

Było to przyczynkiem do wartościowej dumy dysponentów symboli.

Zbyt proste jest jedynie gładzenie o Patriotyzmie, zaś znacznie trudniej kształtować ideę praktycznie, np. wzorem młodzieży Warszawianków i leciwego ich sąsiada działkowego, Warczanina.

hm Jerzy Kołodziejcki





Czy jesteśmy w stanie ochronić te walące się coraz bardziej dęby przed runięciem w wody Pilicy...?

W wielkim skrócie

3 maja 1791 - została uchwalona Konstytucja 3 Maja przez Sejm Czteroletni zwołany i mający na celu, w zamyśle organizatorów, przywrócenie pełnej suwerenności i przyspieszenie rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Od grudnia 1790 roku obradował w podwojnym składzie.

3 maja 1792 – Wmurowano kamień węgielny pod budowę Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, ale nastąpiły rozbiory. Po odzyskaniu niepodległości - 17 marca 1921 Sejm uchwalił ustawę o wybudowaniu kosztem Państwa tej świątyni. 11 listopada 1928 „na Rakowcu, gdzie miał być wybudowany kościół Opatrzności Boskiej odbyła się uroczystość poświęcenia krzyża, którą dokonał ks. kardynał A. Kakowski. Po II wojnie światowej sprawę budowy Świątyni Opatrzności Bożej próbował podjąć w 1947 prymas kardynał August Hlond. Prymas kardynał Stefan Wyszyński pamięć o Świątyni Opatrzności zaznaczył w fakcie budowy kościoła na Rakowcu (ul. Dickensa). Projekt ten uzyskał pozwolenie na budowę w 1972 (pierwsze w powojennej Warszawie), napotkał wiele przeciwności. Przypominał o złożonym wotum i obowiązku jego realizacji przez cały Naród w chwili uzyskania wolności. W czasie konsekracji - 8 grudnia 1979r. prymas Stefan Wyszyński powiedział:

„W swoich rozważaniach doszedłem do wniosku, że Bóg przyjmie zamiast niespełnionych ślubów Narodu naszą zastępczą ofiarę tej świątyni, budowanej z niezwykłym trudem, z ogromnym poświęceniem, z wytrwałością, cierpliwością, z bohaterskim zaparciem się siebie. Jest ona nie tylko budynkiem sakralnym, jest

świadczeniem wiary wobec świata, wobec Narodu i Stolicy. Naród polski chce pozostać Chrystusowy i wszystko czyni, aby dochować wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom.”

W 1989 z inicjatywą kontynuacji budowy Świątyni Opatrzności Bożej wystąpił Prymas kardynał Józef Glemp. W 1991 Komisja Konstytucyjna Senatu RP w uchwale powziętej z okazji 200-lecia Konstytucji 3 Maja stwierdziła aktualność ślubu. Senat RP uchwałą z dnia 18 czerwca 1998 roku przychylił się do budowy Świątyni. Sejm RP uchwałą z dnia 23 października 1998 r. także wyraził uznanie dla inicjatywy prymasa jako lokalizację nowej Świątyni wyznaczono Pola Wilanowskie.

Obecnie prace na budowie kompleksu Centrum Opatrzności Bożej postępują coraz szybciej. Świątynia ma już miedzianą kopułę, w której zamontowano wszystkie przeszklenia. Ponad 70 metrów nad ziemią wznosi się potężny świetlik – ogromna aluminiowo-szklana konstrukcja, której zadaniem jest dostarczać światło dzienne, wpadające przez górujący nad świątynią krzyż aż do Panteonu Wielkich Polaków, znajdującego się pod budowlą. Zakończono prace elewacyjne z kamiennych płyt na północnej stronie elewacji Centrum.

3 maja 1815 – Na kongresie wiedeńskim Rosja podpisała z Prusami i z Austrią konwencje o podziale Księstwa Warszawskiego i powołaniu wolnego Miasta Krakowa. Zdecydowano, iż Księstwo zostanie podzielone na 4 części.

25 maja 2014 – odbyły się Wybory do Parlamentu Europejskiego. Wyniki wyborów w naszym mieście,

gminie i powiecie zamieściliśmy na str. 10.

11 maja 2014 na warkim rynku odbyła się uroczystość przekazania i poświęcenia nowego, średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Warka oraz dwóch samochodów dla OSP Branków i OSP Gąski.

22 maja 2014 roku Klub Gazety Polskiej w Warce zorganizował spotkanie z Wojciechem Jasińskim, byłym Ministrem Skarbu w Rządzie Jarosława Kaczyńskiego i Spotkanie odbyło się w związku kampanią wyborczą do Parlamentu Europejskiego.

23-25 maja 2014 roku odbył się w Warce I Rodzinny Piknik Country. Podczas Pikniku wystąpili m.in. Babsztyl, Conner, Honky Tonk Brothers..

25 maja 2014 roku w wieku 90 lat zmarł w Warszawie Wojciech Jaruzelski. Był pierwszy sekretarz PZPR, generał Ludowego Wojska Polskiego i twórca stanu wojennego, sądzony w procesie autorów stanu wojennego oraz masakry na Wybrzeżu w 1970 r.

26 maja – Dzień Matki – święto obchodzone corocznie jako wyraz szacunku dla wszystkich matek. Ma na celu okazanie matkom szacunku, miłości, podziękowania za trud włożony w wychowanie. W Polsce Dzień Matki obchodzono po raz pierwszy w 1914 roku w Krakowie. Dokładna data Dnia Matki zależy od kraju, w którym jest świętowany. Polska jako jedyna w świecie obchodzi go 26 maja. Największa ilość krajów obchodzi ten dzień zawsze w drugą niedzielę maja.

15 czerwca 2014 roku o godz. 12.00 tradycyjnie już jak co miesiąc odbędzie się w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce Msza Święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej.

7 czerwca 2014 roku odbędzie się w Gnieźnie ingres abp. Wojciecha Polaka na Prymasa Polski, a 29 czerwca odbierze on w Rzymie z rąk papieża Franciszka paliusz metropolity - podało biuro prasowe KEP.

Arcebiszopem najstarszej w Polsce metropolii w Gnieźnie został jeden z najmłodszych biskupów w polskim Episkopacie. Jako kustosz relikwii św. Wojciecha, noszący tytuł prymasa Polski, zachowuje on honorowe pierwszeństwo wśród biskupów.

W sierpniu zeszłego roku dotychczasowy prymas Polski abp Józef Kowalczyk skończył 75 lat. Zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego osiągnięcie tego wieku zobowiązuje biskupa do złożenia na ręce papieża rezygnacji z urzędu ordynariusza diecezji.

Człowieka ślad.

Stał las,
rósł las,
żyły buki, dęby.
Obudził się człowiek.
Władzy upust dał,
skończył
las
wyrębem.
Był las,
było życie,
w przemiale liście kroi.
Zgrzyt zębatej piły.
Napędem,
pocięte.
Stał las,
żył las,
pobojowisko zgłiszcz.
Nie zachowane?
Nie!
Pustynia straszy,
strata rozpaczy.
Wokoło daczy,
wędzonym
skwierczy
płomień.

30-09-2012 Ewa Szewczyk

Wiosna

Skąd przychodzisz?
Zgadnę sama.
Może łódką przyplłynęłaś?
Albo?... Nie wiem?
To zbyt trudne jest pytanie?
Rzucasz kwieciami dookoła.
Ptactwo śpiewa trele.
- Skąd przychodzisz? Wyznaj prawdę.
Zgadnę sama?
Albo?... Nie wiem?
Przyfrunęłaś znad obłoków.
Może z płatków róży?
Albo?... Nie wiem?
Zgadnąć trudno.
I wysiłek duży.
- Wiem! -
Przyszłaś bez niczyjej zgody.
Szłaś przez lasy, góry, pola.
Chciałaś zdążyć, bo twój czas.
Obowiązek dobrze znasz.

08-03-2013 Ewa Szewczyk



I Grand Prix Warki bieg nr 2

Zapraszamy na bieg na dystansie 6300m dnia 15.06.2014 o godz. 9:15

Sprawdź swoją formę

Miejsce: Leśniczówka za mostem
zapraszamy biegających, amatorów biegania oraz „Kijkarzy” Nordic Walking

Biuro zawodów czynne od 8.00 wstęp bezpłatny
więcej informacji na stronie warkabiega.pl
lub pod nr tel.: 601 767 314

CEL IMPREZY:
-Popularyzacja i upowszechnianie biegania najprostszej formy ruchu.
-Propagowanie zdrowego, trzeźwego trybu życia, aktywnego wypoczynku i rekreacji mieszkańców Warki i Powiatu Grójckiego.

